Nr. 128. Kraków, Wtorek 12 Maja 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Przyszłość Niemiec

w świetle liczb.

Dane statystyczne ostatniego spisu ludności w Niemczech nie są dotąd w całości znane; przecież już to, co urzędowo ogłoszono, zdolne obudzić uzasadnioną obawę i powinno być ostrzeżeniem tak dla nas, jak i dla naszych kół miarodawczych. Z danych statystycznych dowiadujemy się, że w ostatniem pięcioleciu przybyło w Niemczech 2 i pół miljona ludności Kiedy więc przed pięciu laty Niemcy liczyły 47 miljonów ludności, dziś ludność niemieckiego państwa dochodzi do liczby 49 i pół miljona dusz, co oznacza przyrost bardzo znaczny, który w warunkach ekonomicznych kraju odegra ważną rolę. Znamiennym zaś, a przytem w wysokim stopniu niepokojącym objawem jest, że przyrost ten wyłącznie przypada na ludność miejską; ludności wiejskiej, a więc w pierwszym rzędzie ludności rolniczej, wcale nie przybyło, przeciwnie w wielu miejscowościach jej ubyło. W Bawarji ubyło ludności rolniczej o głów 1000, a przyrost 170 tysięcy dusz na królestwo bawarskie przypadający, dotyczy wyłącznie miast. W wschodnich Prusach, gdzie niektóre miasta, jak Królewiec i inne powiększyły się znacznie, ubyło ludności wiejskiej. Największy przyrost ludności wykazują te prowincje, w których jest przemysł rozwinięty, jak w nadreńskich prowincjach, w Westfalji, Saksonji i Śląsku, kiedy w prowincjach przeważnie rolniczej ludności wcale nie przybyło. Ludność Berlina, Hamburga i innych większych miast niemieckich pomnożyła się najbardziej; w Niemczech jest obecnie 26 miast liczących więcej niż 100 tysięcy ludności, między nimi Berlin z 1,600.000, Hamburg z 570.000, Wrocław, Drezno i Lipsk liczą więcej, niż 300.000, Kolonja i Dziewiń (Magdeburg) więcej, niż 200.000, tak że żadne z państw europejskich nie ma obecnie tak wielkich miast, jak Niemcy...

Wielkie miasta w geografji i statystyce mają pewien powab, przecież pod względem ekonomicznym wzrastanie wielkich miast jest wypadkiem arcyniemiłym, zwłaszcza jeśli się to dzieje w takich warunkach, jakie skonstatowano w Niemczech.

Jeszcze przed pięciu laty było tam ludności rolniczej 48 procent; przy ostatnim spisie wykazało się, że ludności tej ubyło więcej, niż jeden procent, tak że dziś rolnicy nie stanowią nawet 47 procent. Jeśli stosunki w Niemczech się nie zmienią, ale rzeczy pójdą torem dotychczasowym, to po latach 15 ludność rolnicza stanowić będzie zaledwie trzecią część ludności. Że wówczas w Niemczech bardzo smutne stosunki panować będą, łatwo sobie wytłumaczyć. Jeśli się zważy, że dziś z największym wysiłkiem wyroby przemysłowe Niemiec znajdują odbyt należyty; a cóż się stanie, kiedy przybędzie 6 do 7 miljonów robotników przemysłowych, gdy tymczasem odbyt w kraju się nie zwiększy, ludność rolnicza się nie pomnoży? Tego zaprzeczyć wprawdzie nie można, że Niemcy podczas ostatnich lat 50 dokonali w kraju przewrotu ekonomicznego, jakiego dotąd nie było w żadnem państwie, nie wyłączając Anglji. Z Niemiec rolniczych stały się w ostatnich 50 latach Niemcy przemysłowe i handlowe. Przed 50 laty była czwarta, czy też zaledwie piąta część całej ludności miejską i przemysłową.

Już dziś powinna myśl, że zabraknie niedługo miejsca zbytu dla wyrobów przemysłu niemieckiego, być troską najważniejszą polityków niemieckich. Nie mniej trudnem do rozwiązania jest kwestja, co się stanie z robotnikami, pomocnikami, urzędnikami przemysłowymi, handlowymi, gdy się okaże ów brak zatrudnienia? Już dziś kwestja ta staje się „kwestją piekącą“. Ze wsi, gdzie przecież przy wolnem gospodarstwie jest skromne, ale zawsze pewne utrzymanie, wybiera się lud tłumnie już to na obczyznę, już to do miast, gdzie w fabrykach i handlach szuka utrzymania. Już dziś mogliby się Niemcy obyć bez 200.000 do 300.000 robotników. Kupieckie i t. p. zawody są już tak przepełnione, że w samym Berlinie nietylko sta, lecz tysiące kupców pozostaje bez zatrudnienia, a kraje pozamorskie, jak północna i południowa Ameryka, a nawet Australja są niemieckimi kupieckimi subjektami, nędzną płacę pobierającymi, przepełnione.

Nielepiej przedstawiają się zawody urzędnicze. Posad urzędniczych nie przybywa, ale co rok rośnie liczba ubiegających się o nie. Tak wykazuje się, że na posady sędziów, jest tylu czekających, ile jest posad sędziowskich. Techników bez utrzymania naliczono w Niemczech przeszło tysiąc, — na każdą posadę farmaceuty zgłasza się 300 do 400 farmaceutów. Nie ma więc potrzeby dowodzenia, że w takich stosunkach niezadowolenie rośnie w kraju, i szeregi socjalnych demokratów zdwajają się. A ponieważ to, co socjalnej demokracji obiecują, jest bardzo ponętne, ponieważ nie można socjalizmowi niemieckiemu zabronić przekroczenia granic, przeto powinniśmy się mieć bardzo na baczności, ażeby ta zaraza niemiecka nie przedostała się do nas.

W Lipsku, w tych dniach, wyszła broszura, której autorem ma być książę Bismarck i w której to broszurze wykazuje autor upadek Austrji. Nie jesteśmy optymistami i przez różowe szkiełko nie patrzymy na to, co się w Austrji dzieje, jednak wobec istotnego stanu rzeczy, jaki się przedstawia w Niemczech, czyż autor nie byłby sobie postąpił rozumniej, wydając broszurę o stosunkach Niemiec, zwracając uwagę patrjotów niemieckich na położenie groźne, w jakiem się „faterland“ niemiecki znajduje?

Klasyfikacje.

Wyraz ten w szkolnictwie używany, bywa zwykle postrachem nietylko młodzieży, ale i rodziców. Nietylko miłość własna studenta, nietylko ślepa niekiedy i pełna słabości miłość rodzicielska sprawiają, że wyraz „klasyfikacja“ budzi strach, niepokój, co najmniej już troskę, ale i sama procedura klasyfikacyjna do tego febrycznego nastroju nie mało się przyczynia, bo przyczyniać się musi.

Według rozporządzeń obowiązujących w gimnazjach i szkołach realnych, nie może uczeń promocji do klasy wyższej otrzymać, jeżeli bodaj z jednego przedmiotu ma stopień niedostateczny, bez względu na to, że ze wszystkich innych mógłby mieć cenzury bardzo dobre. Prawo pozwala wprawdzie na to, by w takim razie uczeń mógł z tego jednego przedmiatu poprzeć egzamin po wakacjach, ale tego nie nakazuje, to też od nauczyciela tego przedmiotu i od konferencji zawisło, czy na ową „poprawkę“ zezwolić, lub nie.

Jest w tem coś wadliwego, nawskróś wadliwego w zasadzie samej, aby uczeń przez niedostateczny stopień z jedego przedmiotu, tracił rok szkolny i powtarzał klasę. Przykłady najlepiej rzecz wyjaśnią. Uczeń A. objawia i zdolności wybitne i zamiłowanie do języków, historji, nauk przyrodniczych, a w matemace mimo pilności, nie czyni należytego postępu. Z tamtych przedmiotów otrzymał dobre, lub bardzo dobre cenzury, z matematyki zaś cenzurę niedostateczną Cóż się dzieje? Na konferencji w takim razie proszą nauczyciele języków i historji kolegi matematyka, by cenzurę poprawił. Zwykle kolega ustępuje, przez wzgląd na to, że uczeń w innych przedmiotach ma cenzury dobre i swoją poprawia. Dla wymierzenia sprawiedliwości, musiało się obejść prawo i dać uczniowi cenzurę, na którą nie zasłużył, co krzywdzi innych uczniów, za którymi nie proszono. Jeżeliby zaś ów matematyk stojąc na punkcie prawa, cenzury nie był poprawił, wyrządzonoby uczniowi krzywdę, prawo stałoby się niesprawiedliwością, uczeń byłby *lege sed non jure victus.*

A dla czego? Wyobraźmy sobie, że nauczyciel matematyki nie ustąpił, uczeń klasę powtarza. Drugi rok ucząc się języków, historji, nauk przyrodniczych, nudzi się, bo to wszystko dobrze już umie, nauka traci dla niego urok świeżości, powabu; myśl ucznia od niej się odwraca, u myśl szuka innej nowej strawy, lub leniwieje, zaś matematyki jak nie mógł się dobrze wyuczyć w pierwszym roku, tak nie wyucza się jej i w drugim i albo znowu otrzymuje stopień niedostateczny, albo „dostateczny“ przez wzgląd, że jest repetentem.

Uczeń B. jest jak to mówią „oczytany“, umie się dobrze wypisać, poprawnie się wyraża, rozumie wybornie przedmiot lektury, słowem, jest biegły w języku, ale nieszczęście chciało, że nie nauczył się deklamacji, i profesor zapisał mu w Gauczowskim katalogu „5“ t. j. niedostatecznie; drugim razem chłopiec nie umiał uczynić różnicy między dopełniaczem własnośoiowym a dzierżawczym i znowu znalazła się w Gauczowskim katalogu fatalna „5“. Zt trzecim razem, uczeń nazwał trocheus jambem, a jambus trochejem i trzecią otrzymał piątkę. Przy klasyfikacji katalog Gauczowski stał się dlań aktem oskarżenia; profesor uczący polskiego języka, z zawodu filolog do łaciny i greki, upatrujący we formułkach esencję mądrości, zostaje prokuratorem, okoliczności łagodzących niema, owszem są obciążające, bo „ojczystego języka się nie uczy“, więc skoro prawo nie naznacza tu obrońcy z urzędu, trybunał, zwłaszcza gdy znużony długiemi konferencjami, zasądza podsądnego w myśl aktu oskarżenia. Chłopiec zdolny, oczytany, piszący najlepsze w klasie zadania, otrzymuje stopień niedostateczny, traci rok szkolny przez to, że przypadkowo nie zadowolnił formalistycznej strony nauki, aczkolwiek merytorycznie biorąc sprawę, może i bardzo dobrą cenzurą otrzymać był powinien.

Powie mi kto na to, że w praktyce tak się nie dzieje. Prawda, że tak się nie dzieje, bo sumienni, uczciwi profesorowie pamiętają, że *summam jus summa injuria*, bo wiedzą, że nie wszystko sprawiedliwe, co prawne, ale czy tak być powinno? Czy powinny istnieć przepisy, których bez popełnienia niesprawiedliwości wykazywać nie można?

Jest uczeń C. chłopiec myślący, zamiłowany w nauce, pracuje wiele i stara się rzecz zrozumieć, a mniej zważa na pamiętanie szablonu. Zapytany o jakiś okaz zoologiczny, najdokładniej go opisze, wymieni klasę, rodzaj, grupę, do których okaz należy. Profesor w ten sposób uczy, egzaminuje i uczeń C. otrzymuje od niego stopień bardzo dobry. Tymczasem w drugiem półroczu nastąpiła zmiana nauczyciela. Nowemu nauczycielowi zależy na tem np. by każdy uczeń wyrecytował na pamięć nazwy wszystkich małp, lub wszystkich owadów. Uczeń nie ćwiczywszy się w takiej katalogicznej nauce, wymienił tylko np. 17 małp, gdy ich 21 wymienić należało, albo też przytoczył katalog 48 robaków, gdy ich 57 przytoczyć należało. Skrupulatny pedagog pisze piątkę w Gauczowskim katalogu, i to jedną, drugą i trzecią i ów uczeń C. dostaje stopień niedostateczny.

Odejmijmy temu obrazowi cechę karykaturalną, a przecież *mutatis mutandis*, prawda w nim pozostanie.

Uczeń D. umie doskonale historję, rozumie ją; ma jeszcze wyobrażenie o genezie faktów, o ich skutkach, o ich związku z tokiem dziejów, a jednak z chronologją zawsze mu trudno, wiecznie się myli w cyfrach Profesor historji, którego było hasłem ściśle, bardzo ściśle wszystkiego wymagać, przez chronologję dał uczniowi stopień niedostateczny, chociaż chłopiec rozumiał i umiał historję lepiej od wszystkich innych.

Chłopiec rok stracił, lub co najmniej, męczył się przez wakacje otrzymawszy „poprawkę“.

Z przykładów przytoczonych widzimy, że stopień niedostateczny, nie jest jakimś absolutem, jakimś pewnikiem. Zawisły raz od przypadku, raz od indywidualnego zapatrywania nauczyciela, w najlepszym razie dowodzi, że uczeń do jakiegoś przedmiotu mniej posiada zdolności, lub zamiłowania, w żadnym atoli razie nie może być owa „dwójka“ z jednego, albo i z dwóch nawet przedmiotów, dowodem nieudolności ucznia do korzystania z nauki w klasie wyższej.

Jakże to często się zdarza, że uczeń słabych zdolności, tępy, po którym nie można się spodziewać, aby z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa korzystał z nauk w klasach wyższych, przechodzi bez trudu z klasy do klasy, bo pilnością wydusi z siebie tyle, że ze wszystkich przedmiotów uzyska stopień „dostateczny“. Przeciwnie znowu chłopiec zdolny, rozwinięty, przykłada się z zapałem do pewnej grupy przedmiotów, zyskuje w nich cenzury celujące, a w jednym przedmiocie zaniedbał się cokolwiek i ugrzązł jako repetent.

Jakże często się wydarza taka sytuacja, jak w przykładzie o uczniu B., że po sprawiedliwości należało mu dać z przedmiotu cenzurę dobrą, a z pilności chyba nie dobrą.

Przykładów, wypadków, ewentualności nasnwa się ilość wielka; wszystkie dowiodłyby lub dowodzą, że klasyfikacja dzisiejsza chromieje, że nie jest aktem zupełnie zgodnym z zadaniem swojem, bo nie jest istotną miarą uzdolnienia i przygotowania ucznia, bo nie jest wyrazem jego kwalifikacji ogólnej, gdyż wprowadza tu jakieś *„liberum veto“* w decyzji profesorów. Ośmiu nauczycieli orzeka, iż uczeń przejść może do klasy wyższej, a dziewiąty krzyknie „nie pozwalam“ i nawet go za to nikt nie rozsieka, na Pragę uciekać nie potrzebuje.

Naszem zdaniem potrzebna tu reforma zasadnicza, a mianowicie:

1. O promocji ucznia orzeka grono większością głosów.

2 Od debaty nad tem, czy uczniowi dać promocję, usunąć należy takich uczniów, który co najmniej z trzech przedmiotów mają stopień „niedostateczny,“ lub z jednego „zły.“

3. Uczniowie, którym zagraża stopień „niedostateczny“ z jakiegoś przedmiotu, lub „zły,“ muszą być przed upływem półrocza egzaminowani wobec dyrektora i dwóch innych nauczycieli, z których bodaj jeden ma kwalifikację nauczania tego przedmiotu, z którego się ucznia egzaminuje. Taka komisja, łącznie z egzaminatorem orzeka o cenzurze ucznia, po dokonanym egzaminie.

Co do pierwszego Nauczyciel, uczący jednego przedmiotu, nie może sobie wytworzyć należytego, pełnego obrazu o zdolności, pilności i kwalifikacji ucznia, ztąd też zdanie jednego nie może przechylać szali. Grono, złożone z profesorów, uczących w klasie, może mieć taki obraz, bo ono tylko ogarnia całą ucznia działalność, całą jego kwalifikację. To też powinno mieć prawo, mimo „niedostatecznych“ kilku stopni udzielać promocji, jeżeli jest przekonane, że uczeń może w klasie wyższej z nauki korzystać.

Co do drugiego ograniczenie jakieś być musi, bo rozluźniłaby się dyscyplina, pilność stałaby się zbyteczną. A więc ograniczenie takie, że kto ma trzy stopnie „niedostateczne,“ lub jeden „zły,“ nad tym nawet się nie głosuje i promocji mu się stanowczo odmawia. Zachętą do pracy, bodźcem do wytrwałości będzie dla ucznia bojaźń przed egzaminem wobec komisji, o której mowa w punkcie trzecim, a która wydaje się konieczną. Nie dlatego ją proponujemy, byśmy nie mieli zaufania w sumienności nauczycieli, ale dlatego, że pozbawienie ucznia jednego roku życia jest sprawą nader ważną, że człowiek, choćby ideałem był sprawiedliwości, pomylić się, uprzedzić, nie poznać może. W sądach kolegjalnych nie dlatego sądzi kolegjum sędziów, że prawo nie posiada ufności do osoby tego lub owego sędziego, ale i w trybunałach sądzą się sprawy ważne, nie mogące być zawisłemi od zwykłej ułomności ludzkiej.

Dotychczasowe, tak zwane „ferzecki“ czyli „egzamina popisowe“ przy dyrektorach się odbywające, celu nie osiągają Dyrektor jest z fachu historykiem, na geometrji wykreślnej lub chemji nie wiele się rozumie, czyż może osądzić ucznia z tych przedmiotów egzaminowanego? Komisja zaś, w której fachowo kwalifikowany profesor zasiada, może w tym względzie wydać sąd sprawiedliwy, lepiej umotywowany.

Dodać tu należy jeszcze jedną uwagę. Dotąd wyrabia się zdanie słuszne, lub niesłuszne, ale powszechne, iż profesor A. jest zły i „daje dużo dwójek“, profesor B. dobry, bo nie daje „dwójek“. Ten ostry, ów łagodny, ten „prześladuje“ studentów, ów „ubiega się o popularność“ i t. d. Szkoła na zewnątrz wygląda, jakby zgromadzenie jakieś luźne, nie związane niczem, żadną ustawą, żadną spójnią zasadniczą. Czemuż nie mówi się: Ten, lub ów sędzia taki lub owaki, jeno: sąd zasądził, sąd orzekł. Niechże więc nie indywidualność profesora ciąży na wyroku w promocji, lub nie promocja ucznia, ale zdania kolegjalne całego grona. Bylibyśmy nawet zdania, aby w świadectwach nie pisać cenzur z przedmiotów, ale poprostu ogólną cenzurę z postępu, jak się pisze ogólną z obyczajów i pilności, a z jednej strony dla zachęty uczniów, z drugiej strony dla nacechowania niedostatecznych stopni, dodawać dopiski stosowne.

Jeżeli np. uczeń w jakim przedmiocie otrzymał cenzurę celującą, lub bardzo dobrą, należy mu to dopisać, zarówno, jak stopnie niedostateczne. Wyobrażamy sobie taką formułę świadectwa: „X. X. rodem z Z. ukończył klasę N. w zakładzie Y. i otrzymuje promocję. Zachowywał się chwalebnie, przykładał się do nauk z pilnością wzorową w historji powszechnej, w której też uczynił postęp bardzo dobry, w innych przedmiotach okazał pilność zadowalniającą, w matematyce zaś niejednostajną, skutkiem czego w przedmiocie tym uczynił postęp niedostateczny“.

Stało się zwyczajem, że sprawy tak zwane „fachowe“ zwolna uciekają z pism codziennych. przenosząc się do fachowych. Nic słuszniejszego, aby je tam ferowano, ale nie idzie za tem, by już zupełnie ich nie dotykać. Byłoby to szkodliwe, bo ogół czytelników, z fachowemi pismami nie wiele się stykający, straciłby z oka nie jedno na co patrzeć powinien, czem mu się zajmować godzi i należy. Poruszając dziś sprawę klasyfikacji, zwracamy na nią uwagę publiczną zostawiając oczywiście ostatnie słowo w dyskusji i stowarzyszeniom i pismom, szkolnictwu specjalnie poświęconym.

Z KRAJU.

W sprawie budownictwa wiejskiego.

Na podstawie propozycji stałej komisji krajowej dla spraw rolniczych, uchwalił Wydział krajowy przez wędrownych nauczycieli rolnictwa i przez pisma, dla ludu wiejskiego wychodzące, pouczać, że wszelkie z drzewa wykonane budowle wiejskie powinny być na podmurowaniach osadzane, a budynki mieszkalne, w kominy murowane zaopatrzone.

Następnie uchwalił Wydział krajowy, iż należałoby przedstawić Sejmowi odpowiedni projekt ustawy budowniczej dla osad wiejskich, gdyż tylko zachowaniem pewnego systemu i porządku w ugrupowaniu pojedynczych budowli wiejskich, dałoby się, zdaniem Wydziału krajowego, zażegnać tak dotkliwe i niszczące klęski pożarne.

W częściowem wykonaniu swych uchwał, wezwał Wydział krajowy krajowych nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, pp: Edmunda Bielskiego, Seweryna Wiśniewskiego, Władysława Stamirowskiego i Antoniego Wilka, ażeby podczas nauki swej wędrownej zwracali uwagę włościan na potrzebę osadzania wszelkich budynków drewnianych, zwłaszcza zaś mieszkalnych, na trwałych podmurowaniach i zaopatrywania budynków mieszkalnych w kominy murowane, wykazując korzyści ztąd wynikające, tak ze względu na trwałość takich budowli a względnie bezpieczeństwo ognia, jak i ze względów sanitarnych. Zarazem polecił Wydział krajowy zwrócić uwagę włościan na potrzebę takiego położenia budynków gospodarskich i mieszkalnych, jakieby w razie klęsk pożaru ratunek umożliwiało. Nadto wskazał Wydział krajowy, że byłoby bardzo pożądanem, aby nauczyciele wędrowni wspólnie napisali w tym przedmiocie artykulik dla pism ludowych.

Padew 10 maja.

Dnia 8 maja powstał w Padwi z niewiadomej przyczyny o godzinie 2 po południu pożar i zniszczył zupełnie dwanaście zabudowań. Silny wicher uniemożliwiał ratunek, a ponieważ zabudowania były pokryte słomą, ogień szerzył się z niesłychaną szybkością. Ludzie znajdowali się w polu przy robocie, więc nic uratować nie mogli.

Niżej podpisany ośmiela się udać do publicznej ofiarności z prośbą o pomoc dla tych nieszczęśliwych, gdyż do nowego chleba jeszcze daleko. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“. Najmniejsze datki przyjmuję i wdzięczność wyrażam z góry w imieniu nieszczęśliwych.

Ks. Wilhelm Skopiński, prob. w Padwi. (powiat Mielec).

KURJER LWOWSKI.

* W niższej szkole rolniczej w Dublanach, dnia 5 b. m. odbył się główny egzamin uczniów trzeciego roku. Wynik w ogóle zadawalający. Z 12 uczniów otrzymało 5 uzdolnienie bardzo dobre na dozorców robót polnych i stajennych, tudzież pisarzy ekonomicznych, 4 uzdolnienie dobre, a 2 dostateczne. Posady mają już wszyscy zapewnione. Tym sposobem opróżniło się 12 miejsc funduszowych na rok przyszły. Podania należy wnosić do Wydziału krajowego na ręce dyrekcji najdalej do 30-go czerwca b. r. Warunki przyjęcia są następujące: Ukończony rok 16 życia (metryka) świadectwo co najmniej ukończonej szkoły ludowej z postępem bardzo dobrym; świadectwo moralności. O ostatecznem przyjęciu kandydata, rozstrzyga egzamin wstępny i oględziny lekarza zakładowego.

* Pan Władysław Łoziński, wskutek wyjazdu swego na dłuższy czas ze Lwowa, złożył na ostatniej sesji obowiązki dyrektora referenta lwowskiej reprezentacji sztuk pięknych, a na jego miejsce został jednogłośnie wybrany hr. Jerzy Dunin-Borkowski. Na zastępcę p. hr. Borkowskiego, został powołany p. Władysław Bełza.

* Administracja wydawnictw Macierzy Polskiej podaje do publicznej wiadomości, że pierwsze wydanie „Konstytucji 3 Maja“ dra Finkla (nakład 10.000 egzemplarzy) jest od tygodnia zupełnie wyczerpane. — Drugi nakład wyjdzie w przeciągu dni dziesięciu i wtedy będzie mogła żądającym egzemplarze dostarczać.

* Wydział krajowy rozpisał konkurs na napisanie dziełka, mającego służyć jako pdręcznik do nauki mleczarstwa dla uczniów niższych krajowych szkół rolniczych. Dziełko to powinno być napisane przystępnie i treściwie w 5 do 6 arkuszach druku. W tekscie powinny być umieszczone rysunki objaśniające. Manuskrypt należy posłać do Wydziału krajowego do końca października r. b., a najlepszej pracy przyznaną będzie nagroda 300 złr.

* Fotograf lwowski p. Bergtraun zrobił udatne zdjęcia z uroczystego obchodu niedzielnego, a mianowicie wybrał chwilę, w której pochód stanął przed obrazem Makarewicza u wylotu ulicy Trzeciego maja. Fotografje te w formacie gabinetowym są bardzo piękne i stanowić będą miłą i trwałą pamiątkę uroczystości.

* Towarzystwo strzeleckie we Lwowie, liczące obecnie około 140 członków, odbyło walne zgromadzenie pod przewodnictwem Michalskiego Michała. Po odczytaniu protokółu przez p. Nowickiego, zdawał p. Ihnatowicz sprawę z czynności wydziału pod względem kasowym, z czego dowiedziano się, że obywatel lwowski, p. Leon Bratkowski, ofiarował prócz swej pracy i trudu, na cele odnowienia i przyozdobienia strzelnicy, wydaną przez siebie już sumę w kwocie 20.000 złr. Oświadczenie to przyjęte zostało hucznemi oklaskami i okrzykami na cześć ofiarnego obywatela, któremu strzelnica zawdzięcza swą nową a wspaniałą szatę. Pan Michalski imieniem wydziału, postawił wniosek, ażeby Towarzystwo strzeleckie za ten czyn szlachetny, odwdzięczyło się p. Bratkowskiemu, nadaniem mu tytułu członka honorowego, a p. Walichiewicz imieniem walnego zgromadzenia, postawił wniosek, ażeby kosztem członków Towarzystwa, sprawić portret p. Bratkowskiego, i na wieczną pamiątkę zawiesić go w wielkiej sali. Oba wnioski przyjęto przez aklamację wśród nieustannych oklasków. Na 52 głosujących wybrani zostali: prezesem Michalski Michał, zastępcą prezesa Dzikowski Alfred, gospodarzem Bratkowski Leon; skarbnikiem Ihnatowicz Jan, a do wydziału: Ciuchciński Stanisław, Gross Ferdynand, Głodziński, Glanz Karol, Getritz, Jahl Ignacy, Kunicki Antoni, Walichiewicz, Platowski Stanisław, Riedl Edmund, Schuman August i Świsterski Wiktor.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W ruską sobotę wielkanocną 2 b. m. wybuchł pożar w Dorożowie górnym, pow. drohobyckiego i przy silnym wietrze pochłonął 19 zagród włościańskich w tej liczbie i gospodarstwo tamtejszego wójta. Przyczyną pożaru miała być nieostrożność Szkoda wynosi przeszło 12.000 złr. Z pogorzelców zaledwie 4 było ubezpieczonych.

† W Tomaszowicach zmarł ś. p. Roman Nowina Konopka, właściciel dóbr ziemskich, b. wiceprezes Rady powiatowej krakowskiej w 78 roku życia. Eksportacja zwłok do kościoła w Modlnicy, odbyła się w dniu 11 b. m. o godzinie 7 wieczorem, pogrzeb nazajutrz.

* Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Dolinie z grupy gmin wiejskich, rozpisało namiestnictwo na dzień 16 czerwca b. r.

* Z Tarnobrzegskiego piszą: Z inicjatywy Wielebnego księdza proboszcza Antoniego Ulanowskiego, założył wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej czytelnię w Turbji, a kierownictwo jej powierzył miejscowemu nauczycielowi Franciszkowi Prażniewskiemu. Uroczyste otwarcie czytelni odbyło się dnia 3 maja b. r.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Tutejsze pisma niemieckie sympatycznie zachowały się wobec naszej uroczystości 3 maja. *Buk. Nachrichten,* obok przychylnej notatki, zamieściły w fejletonie historyczny traktat dra Zieglauera o konstytucji 3 maja, a *Buk. Rundschau* w dniu jubileuszu przyniosła artykuł ciepło napisany. Tylko urzędowa *Czern. Zeitg.* była zmuszoną milczeć.

* Donoszą nam, że Pasteur ma przybyć do Bukaresztu osobiście dla zbadania przebywających tam pacjentów sadagórskich.

* Rząd krajowy zmienił pierwotne swe rozporządzenie w sprawie wybicia psów i kotów w całej okolicy Sadagóry, obecnie już nie wszystkie, jeno te psy będą zabijane, które wałęsają się po okolicy bez opieki.

* Na obławach w powiecie czerniowieckim zabito dotychczas 5 wilków.

KURJER POCZTOWY.

* Z dniem 16 maja b. r. wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w Bilczu złotem (powiat Borszczów) ze zwykłym zakresem czynności, i będzie połączony z urzędem pocztowym w Jezierzanach koło Czortkowa, za pomocą codziennie jednorazowej jazdy posłańczej.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Bilczu złotem stanowić będą miejscowości: Bilcze złote z Dobrokutem i Jadwiżynem Szerszen owce z Butyńcami, Muszkarów, Oleksince, Monastyrek i obszary dworskie: Bilcze złote i Głęboczek z Halilejem.

* Z dniem 16 maja b. r. wejdzie w życie nowy urząd pocztowy i telegraficzny w Jazowsku (powiat Nowy Sącz) ze zwykłym zakresem czynności i będzie połączony z urzędem pocztowym w St. Sączu i Nowym Targu za pomocą codziennie kursujących jazd między Starym Sączem a Łąckiem.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Jazowsku stanowić będą miejscowości: Jazowsko z Gruszowem, Obłazem i Gorzkowem; Obidza z Majdanem i Maraszówką; Brzyna z Łazami, Kadcza z Kadczą kolonją; Gaboń z Praczką, Olchawą, Ptakówką, Goralem, Bachmatem, Moldawą, Budówką, Klinem, Wotami i Pasiekami.

WAKUJĄCE POSADY.

* Przy otworzyć się mającej filjalnej kasie krajowej w Krakowie i głównej takiejże we Lwowie są do obsadzenia:

Jedna posada dyrektora w VII klasie rangi i jedna posada kontrolora VIII rangi przy filjalnej kasie krajowej w Krakowie, ewentualnie jedna lub dwie posady głównych kasjerów w VIII klasie rangi i ewentualnie jedna lub dwie posady adjunktów kasowych w IX klasie rangi przy głównej kasie krajowej, dwie posady kasjerów w IX klasie rangi przy krakowskiej filjalnej kasie krajowej, cztery ewentualnie więcej posad oficjałów kasowych w X klasie rangi, tudzież cztery ewentualnie więcej posad asystentów kasowych w XI klasie rangi przy głównej kasie krajowej, lub krakowskiej filjalnej kasie krajowej.

Dyrektor kasjer winien złożyć kaucji 3000 złr., kontroler 2000 złr., główny kasjer 2000 złr., filjalny 1500 złr., adjunkt kasowy 1100 złr, oficjał 900 złr. Podania do prezydjum dyrekcji skarbu we Lwowie, najpóźniej do d. 28 maja r. b.

* Przy tejże kasie filjalnej w Krakowie dwie posady woźnych z płacą 300 złr. i 25% do dodatku czynnej służby do obsadzenia. Ukwalifikowani podoficerowie mają pierwszeństwo Podania do 28 maja do dyrekcji skarbu we Lwowie.

LICYTACJE.

* W sądzie obwodowym w Nowym Sączu dnia 18 czerwca i 6 sierpnia sprzedaż realności l. 340 w Nowym Sączu od sumy 136 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Bełzie, dnia 15 maja i 15 czerwca sprzedaż realności l. 48 w Machnówku od sumy 2188 złr.

* W sądzie obwodowym w Kołomyi, d. 24 maja i 20 lipca sprzedaż realności l. 245 w Kołomyi od sumy 8000 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Pilźnie, d. 8 czerwca i 13 lipca sprzedaż $^1/_6$ realności l. 217, $^1/_6$ realności l. 216 i $^1/_5$ realności l. 188 w Łąkach górnych od sumy 709 złr. i 1166 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Glinianach dnia 11 maja sprzedaż realności l. 339 w Słowicie, nawet poniżej sumy 280 złr. Wadjum 10%.

Z różnych sfer i stron.

„TO BYŁ SEN“.

OBRAZEK Z PRZESZŁOŚCI.

Przez

RUDOLFA OTTMANNA.

Zbliżał się czas Sejmu generalnego w Warszawie, w przededniu spodziewanej wojny. Sejm miał być wyrocznią, co czynić należy. Czyli godzić się na oferowane gorzkie warunki pokoju, czyli szukać sprawiedliwości na polu Marsa. Król z dworem i frajlinami wyruszywszy z Krakowa, od dwóch tygodni był już na miejscu.

W Warszawie rnch i zbiegowisko ludzi nie bywałe. Dworzanie i szambelanowie wewnątrz królewskiego pałacu, urzędnicy stanu, tajni doradcy i furjerzy, po za murami rezydencji króla z gorączkowym pośpiechem krzątają się około przysposobienia potrzebnego materjału w sprawie nadchodzącej sesji sejmowej. Aby ten mechanizm aparatu sejmowego w ruch wprawić, motory i osie obrotowe polityki narodowej po myśli króla i jego stronników ze skutkiem nakręcić i popchnąć, na to starczył rozum wyłącznie dworskiej dyplomacji, głowy deputatów były zbyteczne.

A jednak zdążały za królem, jako owce za swym pasterzem.

Głównym gościńcem ku stolicy ciągnęły pojedyncze oddziały różnobarwnego wojska, piesi i konni, za nimi żółwim krokiem wlokły się tabory wozów pakunków i objuczonych koni, które wstrzymywały szlachtę okoliczną i z dalszych stron zdążającą za marszałkiem swym, i narażały podróżnych na bezustanne wyczekiwania i omijania z drogi. Ztąd nieporozumienia i przemijające bitki służby szlacheckiej z wojakami, obijające się o uszy niecierpliwych podróżnych. Częste zbiegowiska, tłok ciekawych i gapiących się powstrzymywały całą karawanę jadących.

Ciekawość snać i dawniej była udziałem ludzi, jako i za dni naszych i nie ludzie się zmieniają, jeno czasy i warunki. Tylko dawniej było nieco weselej, dziś smutniej. Dawniej zgiełk na publicznych gościńcach wyprawiała szlachta sejmikująca i dzielni żołnierze — dziś synowie Izraela jadący w dwunastce na jednokonnej furze z tandetą na jarmark — drugich nie ma...

Szlachta jechała gromadnie. Jedni, aby z okazji pobytu króla w stolicy, przypomnieć się jego znajomości i u stóp tronu do nowych submitować się łask, drudzy jako deputaci w słnżbie Rzeczypospolitej, aby oswobodziwszy się z zaczarowanego koła monotonnego życia, z uścisków gadatliwej jejmości, pożegnać się i z kłopotami domowemi.

Wszyscy się spieszyli, jeno pan Kuźma, deputat, wolą sąsiadów i liczbą głosów kreowany na senatora, wybrać się nie mógł, jakkolwiek pięć mil od Warszawy oddalony. Walek już dawno bryczkę w czwórkę fornalską zaprzągniętą wtoczył przed ganek pałacu, przy wozie i koniach wszystko szczegółowo oglądnął i ziewał przyglądając się biczysku, czy nasmarowane jak należy, czy burka od deszczu i torba pana na bryczce — a pana nie było.

Pan Kuźma żegnał się z młodą, piękną Anną. Sierota, wolą rodzica, przyjaciela pana Kuźmy, zasądzona na żonę dla niego, stała urocza, jasna, promienna wdziękiem i urodą, przed swym Michasiem, który mógł być jej ojcem. Pan Knźma wywodzący swój ród od Jagiełłów, honorowany od sąsiadów, znany był z krótkiego, krępego wzrostu, z sumiastych wąsów i poczciwego serca. Palestrant nie tęgi, giesty zastępowały myśli, serce rozum. Lubianym był i estymowanym dla rzetelności charakteru i dla ofiary, jaką w życiu spełnił, iż będąc starym, z młodą się ożenił.

Moja gołąbko — rzecze pan Kuźma — odjeżdżam. Publika mię wzywa, jako wiesz rozkaz odebrałem od dworu wraz z innemi szlachtą tej prowincji stawienia się do Warszawy w interesach wielkiej wagi pod utratą klejnotu. Tu się odwrócił, gdyż łzy pod krzaczystymi rzęsami owisłe tuż na dłonie Anny stoczyć się miały — wstyd mu było. No... to jest moja duszko necessitas (konieczność), odjechać żonki muszę, a znając jej temperament powolny i moderowany, żeby... pod niebytność moją, jaki nie stał się figiel — oj ty! ty! gołąbko moja!...

Anna oswojona z tego rodzajem sieroctwa chwilowego, stała z wypogodzonem czołem, oczy lśniące raczej życzliwość i szczęście w podróży mężowi wróżyły, jak tęsknotę i żal osamotnienia.

W otoczenin męża czuła się być bezpieczną i zadowoloną, był dla niej ojcem i opiekunem. Gospodarstwo wzorowe, słnżba i karność jak po brzytwie, fortnna znaczna, jego serce dla niej, życliwość dla sąsiadów, miłość dla swoich musiały zastąpić ideały, za jakimi młode dusze tęsknią. Nie zaznawszy za życia rodziców nic prócz smutku i zawodów, dziś przy starannej opiece poczciwego męża znalazła niezależny kącik na śmiecisku ziemi, w którymby się życzenia jej spokojnego, cichego życia spełnić mogły. Lecz czy nie miała innych? Wszak była młodą i piękną?

Walek się niecierpliwił, konie prychały, grzebiąc kopytami ziemię. Pan Kuźma stał już na progu, dłoń Anny trzymał w swojej dłoni, odchodził a z miejsca się nie ruszał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Trzeci Maja“ na prowincji.

Lisko 4 maja.

Setną rocznicę wiekopomnej konstytucji 3-go Maja obchodzono w naszem miasteczku w następujący sposób:

Wczesnym rankiem, gdy ozwały się strzały moździerzowe, odegrała kapela miejska pobudkę. Całe miasto, zwłaszcza budynki władz i zakładów autonomicznych, były pięknie udekorowane. Solenne nabożeństwo odprawił ks. kan. Ludwik Praszałowicz w asystencji księży: Puhalika i Szwiejkowskiego. W czasie nabożeństwa, na którem była wszystka inteligencja miejscowa i okoliczna, przygrywała na chórze kapela miejska, a cechy rzemieślnicze wystąpiły z chorągwiami.

W miejscowej cerkwi i bożnicy nabożeństwa nie było.

Wieczorem przeciągała ulicami kapela miejska. Lokale Rady powiatowej, budynek urzędu gminnego i kilka domów prywatnych w szczególności dom p. Roberta Barańskiego, tutejszego kupca i przemysłowca, były rzęsiście oświetlone i pięknemi przeźroczami jaśniały.

Przez cały dzień grzmiały strzały moździerzowe.

Na wniosek komitetu, zajmującego się urządzeniem uroczystości, a wskutek uchwały Rady gminnej otrzymał mniejszy rynek, zwany dotychczasowo Chrześcijańskim — nazwę „Plac 3-go Maja“.

Ku wiecznej pamięci umieszczono dwie stosowne metalowe tablice. Jest to pierwszy początek do nazw ulic i placów.

Na pochwałę tutejszych mieszkańców dodać muszę, iż cała uroczysiość odbyła się w jak największym porządku bez jakichkolwiek awantnr.

Przez kilka dni bawił u nas jeden z lepszych cyrków prowincjonalnych pod dyrekcją Franciszka Kellnera. W dniu 4 b. m. wyjechał do Sanoka.

Opowiadają tu sobie dosyć zabawną historyjkę:

Pani X. udała się w pole dla dozorowania robotnic kopiących grządki. Miasto parasolki i chusteczki, włożyła na głowę nowy aksamitny kapelusz, ustrojony w rozmaite świecidełka. Siedząc pod drzewem w polu zdrzemnęła się, i w tej chwili spadł jej kapelusz z głowy. Siedzący na drzewie gawron, łakomy na świecidła, zleciał szybko na dół, uchwycił błyszczący kapelusz i umieścił na drzewie jako przyszłe gniazdo. Dla gawrona cokolwiek za drogie gniazdo, a dla pań przestroga, aby w modnych i drogich kapeluszach nie udawały się dla dozoru w polu lub do pracy w ogrodzie.

Chrzanów 10 maja.

I u nas z obowiązku poczucia godności narodowej, obowiązku czci i pamięci wielkiego dzieła twórców konstytucji 3 maja, dzień ten pamiętny uroczyście obchodzono.

Ksiądz proboszcz Władysław Głębocki w asystencji ks. wikarego i ks. katechety odprawił solenne nabożeństwo w niedzielę 3 maja o godzinie 9 rano. W czasie nabożeństwa wszystkic ołtarze rzęsiście oświetlone były, cechy wystąpiły z chorągwiami, młodzież szkolna śpiewem wielbiła Pana nad Pany — a tłumnie zebrany lud ciche modły w tak poważnej chwili przed tron Miłosierdzia Bożego zanosił. Wreszeie po dziękczynnej modlitwie odśpiewano pieśń: „Boże coś Polskę“.

W czasie sumy ks. proboszcz z ambony w przystępny sposób pouczył lud o doniosłości setnej rocznicy konstytucji 3 go maja. Wieczorem o godzinie 8 całe miasto zajaśniało iluminacją: wszystkie domy nawet w zaułkach żydowskich, dzięki rabinowi chrzanowskiemu, były oświetlone. Plebanja, gmach szkolny i Rada powiatowa, światłem imponowały miastu. Muzyka na rynku i po ulicach podnosiła nastrój uroczystości. Takie to było poczucie uczczenia pamięci wiekopomnej konstytucji, bez tworzenia komitów i bez żadnej podniety.

Gorlice 4 maja.

Dzień wczorajszy na długo zostanie w pamięci miastu i powiatu, bo tak pięknej uroczystości i tak zgodnie i ogólnie obchodzonej, dotychczas chyba tu nie było. Komitet urządzający rzeczywiście zasługuje na pełne uznanie, bo niczego nie opuścił coby obchód uświetnić i uogólnić mogło. Już w przeddzień uroczystości odbyło się w sali kasynowej wybornie przeprowadzone przedstawienie amatorskie: „Trzeci Maj“ i już w sobotę w wieczór dekoracja miasta była ukończoną. Pod względem tej dekoracji nie wiele mają Gorlice większym miastom do pozazdroszczenia. Wieńce, chorągwie, godła narodowe, transparenty i napisy były prawie wszędzie a na budynkach instytucyi publicznych świetna była dekoracja, chociaż i prywatne w znacznej części wychodziły po za zwyczajuą granicę. Od rana w niedzieię miasto miało cechę świąteczną, muzyka od szóstej rano przeciągała ulicami, gromadząc liczną publiczność. O dziewiątej odbyło się w pięknie przystrojonym nowym kościele uroczyste nabożeństwo z bardzo ładnem kazaniem, poczem w magistracie podejmowano lud okoliczny skromną przekąską, bo trudno było, aby ludzie dalej mieszkający, wracali do domu. Popołudniu odbył się o godzinie 4 odczyt p. Biechońskiego, znanego burmistrza Gorlic w nabitej tłumem sali magistrackiej. Odczyt odznaczał się gruntownością i patrjotycznem ciepłem. Potem rozdawano między lud broszury i obrazy. O g dzinie 6 tłumy, można powiedzieć, wyległy do pięknego lasku Sokolskiego, gdzie w pół do siódmej przemówił do ludu p. Szczaniecki z Kwiatonowic z taką prawdziwą ludową swobodą, że włościanie zostali porwani tem ciepłem słowem i serdecznie dziękowali mówcy. Po tej przemowie nastąpił śliczny śpiew chóralny, oklaskiwany z entuzjazmem, a następnie przy dźwiękach pieśni uarodowych puszczano fajerwerki, a bliższe i dalsze góry zajaśniały światłem smolnych beczek. Mianowicie naftodajne Siary liczne zapaliły ognie, a miasto całe od lepianek do kamienic, do strychów nawet jarzyło się od świateł. Publiczność rozmarzona pięknem dnie jeszcze bardzo późno snuła się po ulicach ale porządek był wzorowy i nic nie zakłóciło narodowego święta.

Wilamowice 4 maja.

W celu uczczenia setnej rocznicy konstytucji 3 maja zawiązał się w tntejszem miasteczku komitet, składający się z miejscowego duchowieństwa i nauczycieli.

O godzinie 5 rano wystrzały moździerzowe ogłosiły miastu początek uroczystości, poczem muzyka miejska odgrywała na rynku narodowe pieśni.

O godzinie 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawion na tę intencję przez ks. A. Kondolewicza, tutejszego proboszcza, na którem były obecne dzieci szkolne i straż ogniowa ochotnicza. Podczas nabożeństwa odśpiewali miejscowi nauczyciele kwartety: „Dalej bracia spieszmy“, „Jeszcze ziemia marzy“ i „Boże coś Polskę“, poczem miejscowy katecheta ks. Stanisław Żur wygłosił patrjotyczne kazanie, zastosowane do tej uroczystości, wykazując zgromadzonym cel konstytucji i wzywajac ich, by idąc śladem przodków nie wahali się poświęcić życia za „Wiarę i Ojczyznę“.

Wieczór odbyła się iluminacja miasteczka, muzyka wygrywała na rynku melodje narodowe, straż ogniowa ochotnicza urządziła pochód z pochodniami a podczas tego grzmiały strzały moździerzowe i zostały spalone ognie sztuczne. Ludność naszego miasteczka zachowa w sercu miłe wspomnienie, oraz niezatarty obraz uroczystości, obchodzonej wedle możności w dniu tym wszędzie, gdzie cierpiąca matka nasza Polska tuli do swego łona ukochane dzieci...

Iwkowa dnia 3 maja.

Na zaproszenie kierownika czytelni lud. p. Wojciecha Salabury zgromadzili się po nieszporach członkowie czytelni lud. „Kółka rolniczego“ Rada gminna z naczelnikiem gminy Mikołajem Skirło i przeszło 200 włościan zgromadziło się w sali szkolnej, by uczcić setuą rocznicę Konstytucji 3go Maja. P. Salabura miał odczyt z książeczki p. Miklaszewskiego, przysłanej na ten cel przez Tow. Oświaty ludowej w Krakowie, który zgromadzeni z pilną uwagą do końca wysłuchali. Potem młodzież starsza odśpiewała z akompanjamentem skrzypców „Boże coś Polskę“, „Na Wawel“, „Jeszcze Polska nie zginęła“, a na końcu „Serdeczna Matko“. Kilku włościan serdecznie dziękowało za pouczenie ich o znaczeniu konstytucji. Szkoła, sklep polski, dom p. Szczepanowskiego były iluminowane. *S.*

Pisma ruskie o trzecim Maja.

W sprawie uroczystego obchodu stuletniej rocznicy Konstytucyi 3 Maja pisze *Diło* w swym numerze przedświątecznym:

„Jutro sąsiedzi nasi obchodzą swoje pamiątkowe święto rownież i na ziemi naszej. My Rusini szanowaliśmy zawsze i szanujemy nczucia patryotyczne innych narodów i, jak w roku zeszłym z okoliczności pogrzebu wielkiego poety Mickiewicza, życzyliśmy Polakom, aby naród polski wydawał z swego łona i nadal Mickiewiczów na sławę Słowiańszczyzny, tak i teraz z powodu stuletniej rocznicy życzymy im szczerze, aby przejęli się głęboko duchem miłości swobody, sprawiedliwości i tolerancyi. Życzymy im, aby doczekali się tej szczęśliwej chwili, w której Rusini, — ta część narodu znajdująca się po upadku Polski pod rządem Polaków — mogliby szczerze powiedzieć, że w całym kraju żyją Rusini z Polakami po bratersku, w wolności i równości. Daj Boże, aby ta szczęśliwa chwila nie dała długo na siebie czekać dla szczęścia obu narodów!“ *Chrystos woskres!*

Hałyckaja Ruś w artykule „Polska uroczystość“, przechodzi w krótkich słowach historję ogłoszenia Konstytucji 3 maja i powody do niej, i kończy w te słowa:

„Galicyjscy Polacy postanowili uroczyście obchodzić stuletuią rocznicę tego w każdym razie wielkiego wypadku. Ale czy oni wszyscy przejęli się duchem praw ustanowionych przed stu laty? Czyż nie ma między nimi Suchorzewskich, sprzeciwiających się równouprawnieniu, dajmy na to, rusińskiego narodu? Nie chcemy na te pytania odpowiadać dzisiaj, gdyż u nas Wielkanoc, a u Polaków narodowe święto, życzymy tylko, aby święto to nie było czczą demonstracją, słowem, bez czynu, i aby naród ruski w Galicji nie potrzebował zajmować w stosunku z Polakami, stanowiska obronneg“.

Odpowiedź prosta: Rusini nie potrzebują myśleć o obronie, bo nikt w Polsce nie chce przeciw nim działać, ani ich praw naruszać, — owszem, nawet wszyscy prawi Polacy pragną wspólnej z nimi pracy. Natomiast **Ru ss c y** w Galicji mogą być przygotowani na wytrwałą z polskiej strony przeciw sobie kampanję, jak długo słuchać będą rad swoich przyjaciół z Petersburga i Moskwy.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W dniu 20 maja b. r. wyjdzie z druku staraniem G. Pogonowskiego w Kołomyi: „Kołomyjska księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 maja“. Księga ta obejmuje duży tom o 350 stronnicach, formatu ósemki, wydanie ozdobne. Czysty zysk przeznaczony na rzecz Czytelni imienia Kraszewskiego w Kołomyi. Treść prac zawartych w tej księdze dotyka najbardziej piekących spraw narodowo społecznych.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W obchodzie setnej rocznicy konstytucji 3 maja w Berlinie wzięło udział blisko 4000 osób, co Niemcom bardzo zaimponowało.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Olsztyn 10 maja. Dnia 8 b. m odegrali członkowie towarzystwa „Zgoda“ sztukę p. t „Szlachta czynszowa“. Nadto były śpiewy i deklamacje, a w końcu tańce. W zabawie wzięło udział przeszło 500 osób. — Dnia 7 b m. założono w Griżllnach pierwsze na całą Warmję czysto polskie kółko włościańskie. Do tej pory istniało u nas rzekomo utrakwistyczne a w gruncie rzeczy niemieckie i germanizacyjne towarzystwo rolnicze. (Dzielni Warmiacy znów uczynili krok naprzód. Zyczymy im powodzenia i przesyłamy szczere: „Szczęść Boże!“ Przyp. Red. *Kur. Pol.).*

KURJER WARSZAWSKI.

* Konkurs rytowniezy *Tygodnika Ilustrowanego* został rozstrzygnięty. Nagrodę pierwszą 150 rs. przyznano rysunkowi „U synów na poddaszu,“ drugą 100 rs. „Rybacy“. Za pierwszym oświadczyło się 1721 prenumeratorów, za drugim tylko 792.

* W Warszawie istnieje „sąd braterski“. Wszelkie albowiem spory w gospodzie głuchoniemych i oeiemniałych, znajdującej się przy ulicy Piwnej, rozstrzygane są za pomocą owego sądu braterskiego. Od roku 1870 zasądzono 115 spraw. Winni skazywani bywają na kary pieniężne, chociaż i areszt domowy, nie jest wykluczony. W tych dniach, sąd wydał wyrok, mocą którego oskarżony, musiał zapłacić karę w wysokości 12 rs. Pieniądze pochodzące z tego źródła, przelewane bywają do funduszu żelaznego Towarzystwa.

* Dni zwierzyńca są już policzone. Właściciel „Bagateli“ pan Rau, w której się mieści miniaturowy warszawski ogród zoologiczny, oświadczył, iż zabudowania otrzymały inne przeznaczenie i nie może nadal odnowić kontraktu. Zwierzyniec jakkolwiek nieliczny, kosztował znaczne pieniądze, a wiele okazów pochodzących z ciepłych stref skutkiem nieumiejętnego obchodzenia się, poginęło w czasis zimy ubiegłej. Usiłowaniem zarządu jest, nabycie na własność jakiejkolwiek realności, ale pertraktacje kończyły się na niczem, dla jednej i jedynej przyczyny, że brakowało zawsze pieniędzy.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Gracu donoszą, iż Mur wezbrała tam silnie, i zalała pola w okolicy Peggau.

* Z Zagrzebia douoszą o strasznym wypadku, jaki zdarzył się w Caristadt, w piwiarni Kösslera. Spadła tam mianowicie lampa naftowa, wskutek czego wszczął się pożar. W piwiarni znajdowało się kilkunastu rezerwistów, z których jeden, ojciec sześciorga dzieci, zginął w płomieniach, dwóch poparzonych umarło w kilka dni później, a kilku walczy ze śmiercią.

* W okolicy Mostaru w Bośnji, urządzono wielką obławę na niedźwiedzie, w której wzięło udział 17 strzelców i 50 naganiaczy. Zabito dwie niedźwiedzice, i dwoje młodych; jeden z naganiaczy odniósł rany dosyć ciężkie od łap niedźwiedzich. Ocalili go żandarmi, biorący udział w obławie.

* Drukarze wiedeńscy strejkują ciągle, dosyć jednak spokojnie. *Allgemeine Juristen-Zeitung* i *Internationale klinische Rundschau* nie wyszły w tym tygodniu z powodu strejku.

* Klub malarzy wiedeńskich otwarł swą trzecią międzynarodową wystawę.

KURJER PETERSBURSKI.

* Gazeta *Krym* donosi, iż z nastaniem wiosny zaczęli niemieccy właściciele ziemscy sprzedawać swe majętności. Zwyczajnie wiosną wielu włościan z powodu zaczęcia robót w polu potrzebuje bydła roboczego, narzędzi rolniczych i t. p. a pieniędzy na kupno nie ma. Sprzedają im więc koloniści na kredyt z ustanowieniem procentu, a termin zapłaty naznacza się zwykle w październiku. Ta okoliczność przyczynia się do tego, że wszystko, a najgłówniej bydło kosztuje dwa razy tyle, co rzeczywiście jest warte. Nie małą rolę przy sprzedaży odgrywa wódka i wino, zagrzewając targujących, wskutek czego podbijają się oni sami między sobą. Koloniści niemieccy, przyjaciele sprzedającego nakładają ceny, nibyto licytują i podbiwszy dość wysoko, cofają się. Niemcy z Krymu udają się przeważnie na wschód, w ziemie nad Don i nad Wołgę i zakupują tam ogromne obszary ziemi. W powiecie Backmutskim kupił niedawno Niemiec 17.000 dziesięcin po $57^1/_2$ rubla za dziesięcinę. Powiat Aleksandrowski jest prawie wyłącznie zaludniony Niemcami, gdzie wskutek tego cena ziemi ogromnie podskoczyła i doszła do niebywałej wysokoś i. Dziesiątki tysięcy dziesięcin ziemi skupują Niemcy za bezcen w kraju orenburgskim, gdzie do niedawna nie miano pojęcia o tem, jak Niemiec wygląda. Grube ryby niemieckie odważają się już zapuszczać w północne gubernje. Niejaki T-r, posiadający na Krymie majątki w obszarze do 15.000 dziesięcin kupił niedawno 18.000 w gubernji kostromskiej z lasami, łąkami, przystaniami statków parowych na Wołdze, młynami i t. d. po dziesięć rubli za dziesięcinę“.

Nieprzyjemnem dla Rosji to rozwielmożnianie się Niemców, ale sami Rosjanie temu winni. Karty i szampańskie rujnują majątki, a Niemiec na tem zarabia. Chodzą pogłoski, że rząd ma ograniczyć nabywanie ziemi przez Niemców w ogóle, gdyż boi się, że w Rosji wkrótce nie będzie Rosjan właścicieli ziemskich.

* W Radzie państwowej toczą się obrady nad projektem nowej rosyjskiej taryfy celnej. Do tej pory odbyło się już siedm posiedzeń, a rezultat będzie ogłoszony prawdopodobnie w początku czerwca.

ROZMAITOŚCI.

Jenerał rosyjski i Władysław Jagiełło. Jedno z pism rosyjskich *Strekaza* podaje następującą wiadomość: „W Warszawie sprzedawano majątek pewnego magnata. Pomiędzy innemi rzeczami znajdował się obraz, malowany przez znakomitego malarza polskiego, Matejkę, wyobrażający jednego z królów polskich w pełnem ubraniu; w ramie był umieszczony napis: „Władysław Jagiełło“. Jakiś jenerał, wielki amator malarstwa, lecz nadzwyczaj mało znający historję, życzył sobie nabyć obraz. Gdy mu przywieziono obraz do domu, zjawiła się maleńka kwestja, kto to jest Władysław Jagiełło, i czy ma prawo portretować się w ubraniu królewskiem, a z tego powodu czy obraz można powiesić na widocznem miejscu w sali. Tych pytań jenerał nie mógł sam rozwiązać i zwrócił się do policmajstra z następującym listem: „Wielmożny N. N.! Nabyłem obraz przedstawiający jakiegoś Władysława Jagiełłę w ubraniu królewskiem. Ponieważ obraz chcę powiesić w swojej sali, więc proszę Pana dowiedzieć się: czy nie ma w Warszawie aktora, zwanego Władysławem Jagiełło, a jeżeli on istnieje, to czy ma prawo portretować się w ubraniu królewskiem? Oczekując na żądaną wiadomość, pozostaję itd“. — Policmajster pragnąc dogodzić jego ekscelencji, wydał rozporządzenie do policji, którego rezultatem była następująca notatka: „Wasza ekscelencjo! Mając sobie za honor spełnić prośbę Waszej ekscelencji, zawiadamiam: 1) żądanego Władysława Jagiełły mieszkańca miasta Warszawy nie ma; 2) mieszka tutaj w hotelu Saskim mieszczanin Władysław Dowgiełło, który został zbadany i zeznał, że nigdy nie portretował się w ubraniu królewskiem, i dopiero dwa dni temu przyjechał do Warszawy. Jednak, ażeby w przyszłości nie mógł portretować się w niestosownym dla mieszczana kostjumie, wzięto rewers. Biorąc pod uwagę wszystko powyższe, mniemam, że przeszkody do powieszenia obrazu w sali Waszej ekscelencji nie istnieją“.

Sara Bernhardt występuje obecnie wraz ze swą trupą w San Francisco. Na jednem z ostatnich przedstawień maszynista teatru, pokłóciwszy się ze służącym Sary, uderzył tego ostatniego w twarz. Było to w antrakcie. Artyści trupy ujęli się za rodakiem, maszyniści znowu za towarzyszem i rozpoczęła się za kulisami formalna batalja, w której wzięła udział i Sara z rewolwerem w ręku. Podobno niejedno oko podbite zostało, popłynęła nawet krew od uderzeń nożem. Fatalny ten antrakt trwał co najmniej trzy kwadranse, artystka bowiem stanowczo nie chciała wyjść na scenę, dopóki maszynista nie został wydalony ze służby. Po przedstawienin członkowie trupy francuskiej musieli powracać do domu pod eskortą policji.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

27) (Ciąg dalszy).

Walenty wstał z trudem z ziemi, podszedł do Strzały, a spoglądając mu uważnie w oczy, rzekł:

— Jak umrę, pamiętajcie mnie tutaj pochować...

Wickowi łza spłynęła z oka i z uszanowaniem pocałował w rękę Kobylaka.

I Głodzikowskiego nie było na obiedzie; ale się nikt o niego nie pytał, nikt go nie szukał: wiedzieli wszyscy, że Marcin poszedł z Murzynem na pohulankę do miasteczka.

Nareszcie po upływie dwóch tygodni zgórą, zarząd kolonizacji przysłał do emigrantów swego urzędnika, który im przywiózł topory, motyki, grace i zapomogę w gotówce. Zapomogę atoli w pieniądzach dostał tylko Strzała, ponieważ urzędnik kolonizacyjny ocenił jego pracowitość zarówno w przygotowaniu pola pod zasiew, jak i w przysposobieniu materjału na postawienie chaty.

ROZDZIAŁ XX.

Wpływ Cachasu.

Pewnego wieczora powrócił Marcin pijany do szałasu, gdzie sypiał razem z Felkiem, rzucił się w barłóg liści i odrazu twardo zasnął. Nazajutrz, skoro świt, przyszedł Wicek, ażeby Felka zbudzić i do roboty napędzić. Po śpiących Głodzikowskich skakały ropuchy i biegały jaszczurki różnej wielkości, które na widok wchodzącego człowieka narobiły zgiełku, chroniąc się na wszystkie strony. Strzała rozbudził chłopaka i już miał wychodzić, kiedy Głodzikowski otwarł oczy i ziewnął głośno.

— Oj, Marcinie, Marcinie, co wy też wyrabiacie! — rzekł Wicek z wyrzutem.

— Pies jestem, łajdak, ostatni gałgan! Ale temu koniec już być musi — odpowiedział Marcin.

— Jak wam chodziło o pijatykę, toście niepotrzebnie tak daleko emigrowali.

— Masz słuszność, Wicusiu, tyla ci się tu zaprzysięgam, że wczoraj piłem po raz ostatni.

— Dajcie pokój, nie przysięgajcie, bo nie wytrzymacie; choroba jacy w was jest jakaś wewnątrz.

— Co ma być choroba! Gorzej świni człowiek oto i cała parada.

— Żebyście się tak choć przez tydzień wstrzymali, toby może jako i przeszło.

— Wstrzymam się przez całe życie, tak mi Panie Boże dopomóż! Toć mnie się o kęs co dziwnego nie stanie, kiedy widz, że wy ciężko pracujecie, a ja chlam tylo. Wicusiu, mojeśty, uwierz, jakeś dobry! Kto to może wiedzieć, co jeszcze będzie...

— Ha, jak macie takie postanowienie, to bierzcie zaraz topór i pójdźcie do roboty! Koloja wasza prawie nietknięta, a ja na swojej het już zwaliłem drzewo, czekam jeno, żeby przeschło, podpalę toto i na łeb, na szyję zacznę sadzić kukurydzę, fasolę.

— O, psiadusza jakaś, łazi to wszędzie i człeka się nie lęka! — zawołał Marcin, wyciągając z pod siebie za ogon jaszczurkę, którą rzucił o ziemię.

— No, nie mitrężcie! Wstawaj i do roboty! — rzecze Wicek — ja was dziś dopilnuję!

— Dopilnuj, Wicuś, dopilnuj, jakeś dobry! Pod kpem będę, jeśli się dziś upiję... Kto to może wiedzieć, co jeszcze będzie...

Mówiąc to, dźwignął się Głodzikowski z barłogu, przydeptał butem ogromną ropuchę, poczem opuścił szałas razem ze Strzałą i z Felkiem.

Kiedy wyszli, spostrzegli, że opodal Maryna już się krzątała około ogniska, z którego błękitny dym snuł się w górę.

Wicek wstąpił do swego szałasu, wyniósł ztamtąd dwa topory i nóż; jeden topór oddał Marcinowi, a Felkowi nóż, z temi słowy:

— Smyk, taki lekki, jak ty, może się wspinać po drzewach; widzisz te sznurki, co się opuszczają ku dołowi, nazywają się one sipo; natnij mi ich dużo, bo się przydadzą, jak przyjdzie poszywać strzechę na chałupie, wiązać płoty, czy urządzać werka do spania. Tylko pamiętaj ciąć czarne — białe są słabe.

Zaledwie Felek odszedł, Marcin się zwraca do Wicka i mówi:

— Mnie koniecznie potrzebna kobieta! Cóż ty, Wicuś, na to, żebym się tak pobrał z Maryną?

Strzała ze zdziwieniem spojrzał na Głodzikowskiego.

— Maryna? Toć ona młoda dziewucha, a wy staruch, do czego podobna para taka?

— Staruch nie staruch, a Maryna mi się podoba! Kto to może wiedzieć, co jeszcze będzie?

— Wszystko mi się widzi, żeście wy jeszcze nie wytrzeźwieli po wczorajszym bankiecie.

— Świętą prawdę mówię, Wicuś, we łbie mi się trochę kotłuje. Ale bądź moim swatem u Maryny!

— Nietylko swatem nie będę, ale wam jeszcze powiem, że Maryna za was nie wyjdzie!

— Chciałbyś ją dla siebie?... Oho, kto może wiedzieć, co będzie!

— Wicek ponuro spojrzał na Marcina i rzekł ostro!

— Zamkuijcież sobie gębę!

Poszli w las i poczęli wyrąbywać drzewa na gruncie pod kolonje. Obaj chłopi pluli w dłonie, a huk toporów rozlegał się po dziewiczym borze.

Maryna przyniosła im w garnkach śniadanie, a skoro zjedli, znowu się jęli roboty i tak, zwalając ogromne wiekowe drzewa, pracowali do południa.

Na obiad wrócili znowu przed szałasy, aby się posilić i wytchnąć trochę. Kiedy Grzędzianka postawiła przed nimi pełną miskę i podała łyżki, Głodzikowski jadł, a co chwila zerkał w stronę kolonji murzyna. Jakoż po niejakiej chwili ukazał się na wzgórzu Manoelo, którego czarna twarz wyraziście się rysowała na zielonem tle krzewów. Murzyn stanął i spoglądał ku polskim kolonistom.

— Aha, Murzyn już wabi tatusia! — wykrzyknął Felek.

— Stul gębę, zatracony raku! — zawołał Marcin ze złością. — Tobie zaś co do tego?...

Manoelo czuł dobrze, że jego przyjaźń z Głodzikowskim musi się niepodobać Strzale i innym, więc nie miał śmiałości podejść do szałasów, tylko zdaleka obserwował. Trudna rada, Marcin nie zdołał się oprzeć pokusie i od południa drapnął; Wicek nie mógł go dopilnować.

— Oj, ciężko się dziś spracowałem! — rzekł Głodzikowski, połączywszy się nareszcie w lesie z przyjacielem.

Murzyn nie rozumiał, co Marcin mówi i wytrzeszczał tylko oczy z dużemi białkami. Sądził widać, że mu chłop robi jakąś propozycję, bo wyciągnął rękę w kierunku miasteczka i przyzwalająco skinął głową.

— Kasias! — zawołał Głodzikowski.

Manoelo znowu skinął głową i twarz apatyczna mu się ożywiała. Niebawem puścili się w drogę; deszcz nieco rosił, lecz to ich bynajmniej nie powstrzymywało. Skrócili sobie drogę, która prowadziła przez wysoką górę i przeszli dołem po kładce nad strumieniem, huczącym gdzieś głęboko w dole pomiędzy urwistemi skałami.

— Tu łatwo grób znaleść! — rzekł Marcin, ukazując palcem przepaść.

Murzyn skinął głową.

Zmierzch już padał, kiedy przybyli do miasteczka i udali się prosto do znanej sobie gospody. Zastali tam tylko policjanta, który paląc papierosa, siedział w milczeniu nad maleńką filiżaneczką czarnej kawy.

— Dajs Kasias! — zawołał Głodzikowski, szczęśliwy, że umiał tyle powiedzieć po portugalsku.

Oberżysta z zimną krwią rozlał wódkę w dwie czarki, a Marcin skwapliwie trącił się z murzynem i wypił swoją porcję, poczem splunął przed siebie.

Policjant zamówił coś do murzyna i wszczął z nim rozmowę, w której Głodzikowski nie brał wcale udziału, lecz skrzyżowawszy ręce na piersiach, przechadzał się po izbie.

Po kilku minutach Marcin zbliżył się do rozmawiających, mrugnął na Murzyna i rzekł:

— Kim, Manelo, kim! Na jednej nodze przecie nie będziewa stali.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Pankracego męcz.; jutro: św. Serwacego biskupa.

Rocznice. Dnia 12-go maja 1576 roku posłowie zebrani w klasztorze OO. Franciszkanów w Krakowie, wysyłają pełnomocników na zjazd warszawski, by sprzeciwiających się wyborowi Stefana Batorego, pozyskać.

Władysław II objąwszy rządy na tronie krakowskim, jako naczelny panujący śród książąt na dzielnicach z podziału za Krzywonstego powstałych, usiłował zagarnąć władzę całkowicie i dzielnice bratnie zjednoczyć w całość. Oparli się temu książęta, oparł się naród, oparło duchowieństwo, Władysława wypędzono z kraju, a miejsce jego zajął Bolesław IV Kędzierzawy. Władysław udał się na dwór cesarza. Konrad III podjął też w sprawie Władysława wyprawę na Polskę, ale wyprawa się nie powiodła i dopiero Fryderyk I Rudobrody dotarł do Poznania i zmusił Bolesława do uległości. Ale wnet Fryderyk zajął się polityką na południu i zachodzie państwa, Bolesław odzyskał swobodę działania, ubliżających warunków, a wymuszonych nie spełnił, natomiast Władysław II ze swoją śląską dzielnicą przeszedł zupełnie pod władzę niemiecką i już *od śmierci Władysława II w dniu 12 maja 1159* staje się Śląsk zwolna coraz bardziej pastwą niemczyzny.

Ich ces. i król. Wysokości Arcyksiążę Franciszek Salwator wraz z małżonką arcyksiężną Marją Walerją przejechali wczoraj wieczorem przez Kraków z powrotem do Wiednia. Na powitanie przybyli na dworzec: Delegat namiestnika Kuczkowski, prezydent miasta dr. Szlachtowski, oraz radca rządu i dyrektor policji dr. Korotkiewicz.

Komendant twierdzy feldmarszałek porucznik Czichacz, wczoraj wieczorem powrócił z Wiednia

Arcyksiąże Leopold wraz z małżonką przybył wczoraj rano o godzinie 7 do Krakowa i stanął w hotelu Drezdeńskim. Jego Wysokość zajął lokal na pierwszem piętrze, złożony z 6 pokoi prześlicznie umeblowanych. Schody i Foyer przybrano kwiatami. Arcyksięztwo zabawią w mieście naszym do wieczora, przeznaczając dzień cały na zwiedzanie pamiątek i osobliwości m. Krakowa. O godzinie 9 wieczorem wyjadą Dostojni goście do Wiednia.

Zwłoki ś. p. biskupa Adama Krasińskiego, przeprowadzone zostaną z domu l. 12 przy ulicy Wiślnej, dziś o godzinie 8-ej rano na Wawel. Kondukt pogrzebowy przechodzić będzie przez ulicę Franciszkańską, Grodzką i Kanonną na Wawel, gdzie trumnę umieszczą na wspaniałym katafalku. Przy wszystkich ołtarzach odprawiać się będą msze śś. za duszę zgasłego pasterza. Przed sumą, którą celebrować będzie JE. ksiądz kardynał Dunajewski, odprawić się mają wigilje, a po sumie odśpiewają księża biskupi „Castrum doloris". Po skończonem nabożeństwie w kościele, nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz rakowicki. Kondukt przejdzie ulicą Grodzką. Głównym Rynkiem, ulicą Mikołajską, Kopernika itd., na czele postępować będą: JE. książę kardynał Albin Dunajewski, JE. Isakowicz arcybiskup obrządku ormiańskiego, ks sufragan obrządku łacińskiego Puzyna, ze Lwowa, ks. sufragan Glazer z Przemyśla, ks. bisku Łoboz i ks. infułat Walczyński z Tarnowa w otoczeniu całego duchowieństwa świeckiego i zakonnego z Krakowa, oraz licznie przybyłych księży z prowincji. Duchowieństwo poprzedzi sześć bractw miejscowych. Za trumną iść będą deputacje: Akademji Umiejętności, Rady miejskiej, Towarzystwa Ubezpieczeń, Sądownictwa itd. Mowę pogrzebową wypowie w imieniu Akademji Umiejętności, z upoważnienia JE. ks. kardynała, prof. Kazimierz Morawski. Ciało zostanie złożone chwilowo w katakombach kapituły katedralnej, aż do czasu wykończenia grobowca, przeznaczonego dla ś. p. biskupa Adama Krasińskiego

Wczoraj odprawiono przy zwłokach zgasłego biskupa w mieszkaniu przy ul Wiślnej 14 mszy cichych.

Gimnazjum w Podgórzu. Najj. Pan zezwolił na założenie wyższego gimnazjum państwowego z polskim językiem wykładowym w m. Podgórzu.

Dwie najniższe klasy otwarte zostaną z początkiem przyszłego roku szkolnego, następnie kolejno, co roku, przybędzie nowa klasa. Budynek wystawi własnym kosztem gmina m. Podgórza.

Ankieta. Prezydent miasta dr. Szlachtowski, zwołał wczoraj ankietę w celu zasięgnięcia opinji co do budowy stajni na pomieszczenie koni spędzanych na dwa 5 dniowe jarmarki, oraz dla koni rasy szlachetnej, spędzanych na targi tygodniowe. Po dwugodzinnej naradzie, ankieta zaopinjowała, że budowa wyżej wymienionych stajen jest dla rozwoju jarmarków konieczną, a jako jedyne miejsce podatne pod budowę owych stajen, wskazała ankieta plac na Groblach. Dalej omawiano wystawienie na razie stajni na 300 koni, jednakże w ten sposób, aby później można było rozszerzyć ową stajnię dla pomieszczenia 500 koni. Obok stajni ma być postawiony budynek administracyjny, na pomieszczenie kancelarji weterynaryjnej, oraz komisarjatu targowego, na bufet, sklep dla rymarza, skład na furaż i mieszkanie dla dozorcy. Stajnie te mają być wymurowane i wystawione kosztem 24.000 złr.

Powyższa opinja wraz z planami i kosztorysem wypracowanym przez budownictwo miejskie zostanie przedstawiona połączonym komisjom I i III, dla wygotowania wniosku do pełnej Rady miejskiej.

Z Rady miejskiej. W miejsce b. radcy miejskiego ś. p. dra Leo, powołanym zostanie na przeciąg 3-letniej kadencji p. Czesław Kieszkowski.

Posiedzenie zapowiedziane na dzień 23 kwietnia r. b. w sprawie teatru polskiego w Poznaniu, a nieodbyte dla braku kompletu, odbędzie się dziś o godzinie 5 popołudniu w sali obrad magistratu.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie posiedzenie jutro w sali XLIII Collegii Novi, w celu omówienia spraw, zamieszczonych na porządku dziennym tegorocznego walnego zgromadzenia we Lwowie.

Wystawę portretów i pamiątek z epoki ogłoszenia konstytucji 3 maja, urządzoną w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, przedłużono jeszcze na kilka dni, ze względu na nowe przybytki.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się dnia 13-go b. m. w kasynie powszechnem. Amatorowie odegrają komedyjki: „Trafiła kosa na kamień" i „Jeden z nas ożenić się musi". Początek przedstawienia naznaczono na godzinę 7½ wieczorem.

Sprawozdanie „Spółki wydawniczej". Dnia 2 b. m. odbyło się w Krakowie zgromadzenie Spółki wydawniczej polskiej, zawiązanej w końcu grudnia r. z. (dok.)

Dr. Straszewski zdaje szczegółowo sprawę z obrotów i rozwoju, nabytej na rzecz Spółki księgarni, a z przedstawienia tego mogli zgromadzeni nabrać przekonania, że przedsiębiorstwo to bardzo korzystnie opłacać się będzie i dopomoże do pokrycia dotychczasowych niedoborów *Krakusa*, a ma widoki pewnego po nad to w końcu roku zysku dla wspólników.

W swoim czasie donosiliśmy o programie wydawnictw Spółki obecnie więc wspomnimy tylko, że w „Bibljotece Uniwersalnej" rozpocznie się wydawnictwo dzieł osobnych, przystępnych, a nauczających, rozmaitej treści. Utworzono plan i następstwo takich dzieł i podano do wiadomości z zatwierdzeniem zgromadzenia. Pierwsze ma być z zakresu historji polskiej. Komitet sądził, że najpowabniejszem, najbardziej przywiązującem do przeszłości, byłoby czytanie Szajnochy, gdyby z dzieł jego wybrać ustępy łatwe do zrozumienia. Otrzymawszy do takich skróceń upoważnienie od syna autora, p. prof. Władysława Szajnochy, komitet dokonał prac przygotowawczych i okazuje pierwsze, już wydrukowane, arkusze książki, której tytuł będzie *„O Królach i Bohaterach polskich"*, opowiadanie z dzieł K. Szajnochy.

Prezes wnosi, ażeby zgromadzenie uchwaliło podziękowanie dla prof. Szajnochy, który pozwolił Spółce zrobić ten użytek z dzieł ojca, a ze swoich praw zrobił na ten raz szlachetną ofiarę, w uznaniu obywatelskiego i cywilizacyjnego celu wydawnictwa Wniosek z oklaskami przyjęty.

Księgarnia Spółki podjęła także dotąd jako przedsiębiorstwo rentowne wydawnictwo dwóch podręczników do studjów uniwersyteckich przepisanych, oddając tem usługę autorom i uczniom.

Jako dowód zaufania, jakie księgarnia Spółki pozyskuje, posłużyć może oddanie jej w administrację i komis *Przeglądu Polskiego* i wszystkich wydawnictw Akademji Umiejętności.

Zgromadzenie po krótkiej dyskusji przyjęło obydwa sprawozdania Dyrekcji do wiadomości.

Hr. Tarnowski przedstawił wreszcie treściwy pogląd na dalsze sprawy wydawnictw tak co do *Krakusa*, do którego prosił o pozyskiwanie współpracowników i czytelników, jak co do dziełek popularnej treści, omawianych już przez komitet literacki Spółki i przygotowujących się do druku JE. Paweł Popiel złożył w imieniu Zgromadzenia w gorących słowach podziękowanie hr Tarnowskiemu, za istotnie nie małe trudy i poświęcenie, jakie niesie tym sprawom

Prezes dziękując za wyrażone mu uznanie, zachęcał wszystkich i każdego do popierania wspólnych dążeń i celów, wspomniał, że liczba wspólników nie jest tak wielką, jak się początkowo spodziewał. Myśli, że może to lepiej, niech się ludzie przekonają, co spółka warta, a wtedy sami będą się zgłaszać do uczestnictwa. Nie mniej większa ilość udziałów i większy kapitał pożądane są dlatego, że pozwoliłyby na szersze i energiczniejsze powodzenie czynności.

Na tem zamknięto posiedzenie.

„Opiekuna zwierząt", pisma krakowskiego Stowarzyszenia tegoż imienia, wyszły nr 3 i 4 w jednym zeszycie i zawierają: wiersz Józefa Chmielewskiego p. t: „Konie pod Grawlottą" (tłumaczenie); z walnego zgromadzenia (sprawozdanie); wiersz Chmielewskiego „Do dzieci"; z życia fauny pokojowej. Kronika z życia zwierząt jest bardzo urozmaiconą. Zeszyt obejmuje 64 stron druku.

Obywatelstwo austrjackie uzyskał p. Piotr Bielak, dotychczasowy poddany tureцki, właściciel sklepu nafty w Krakowie, i wykonał w dniu wczorajszym przysięgę na wierność monarsze w prezydjum magistratu.

Biuro paszportowe, zajęte jest obecnie licznem wystawianiem paszportów, dla osób wyjeżdżających do kąpiel i na letnie mieszkania. Dotąd wydano już przeszło 300 paszpotów kuracjuszom i osobom udającym się na willegjaturę.

Solidarność. Nadzwyczajne *posiedzenie zarządu* stow. „Solidarność" odbędzie się dnia 14 maja o godzinie 7½ w domu przy ul. Grodzkiej p. l. 42, na III p. nr. mieszkania 32—33.

Tamże i tegoż dnia o godz. 8¼ odbędzie się *walne zgromadzenie* członków wymienionego towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Wybór zarządu. 3) Omówienie i ewentualne uchwalenie planu działalności towarzystwa w przyszłości.

Książki kasowe towarzystwa będą w lokalu zgromadzenia wyłożone i wolno będzie członkom przeglądać je i badać.

Kraków d. 7 maja 1891 r.

W porozumieniu z prezydjum stow. „Solidarność"

Stanisław Jarosz, sekretarz.

Pokąsanie. Stanisław Roman, roznosiciel naszego pisma, znajdując się w domu l. 16 przy ul. Kolejowej, został napadniętym w sieni przez psa biegające o samopas bez kagańca, który rzuciwszy się na chłopaka, ukąsił go dwukrotnie w rękę. Pies jak się później przekonano, należy do pani Mańkowskiej właścicielki trafiki w Sukiennicach.

Znaczna kradzież. W nocy z dnia 7-go na 8-my maja, zajęty pracą w sklepie fabrykant obuwia, p. Machowski, usłyszał zgrzyt klucza w drzwiach od sklepu, prowadzących d sieni. Na zapytanie: „kto tam?", niewiadome indywiduum poczęło uciekać w głąb domu i ukryło się w takowym.— Długie poszukiwania złodzieja okazały się bezowocnemi; dopiero zawiadomiona o tym tajemniczym wypadku policja, wykryła, iż dwaj terminatorzy Machowskiego posiadają klucze od sklepu i kamienicy, i że to oni dobierali się do sklepu z obuwiem w celu kradzieży. Dalsze śledztwo wykryło, iż owi kandydaci na złodziei pozostają w ścisłej znajomości z mleczarzem Nathanem Szramem, współwłaścicielem realności l. 25 przy ulicy Szewskiej, który odkupywał od terminatorów obuwie, przez dwa lata wykradane ze sklepu pryncypała, naturalnie za bajecznie niską cenę, bo po 1 złr. za parę. Szram, kupując ów towar, był o tyle ostrożnym, iż upominał za każdym razem chłopaków, żeby się na tych kradzieżach schwytać nie dali. Zacnego mleczarza, właściciela realności, w towarzystwie terminatorów, odesłano z należnemi im honorami do sądu karnego, wraz z odebranemi od Szrama kamaszkami, których było dziewięć par, oraz z zakwestjonowanemi dwoma książeczkami kasy oszczędności na 1000 złr., na pokrycie szkody, wynikłej z kradzieży.

Na żebractwie przytrzymano wczoraj siedm osób, które wydalone zostały po za rejon policyjny krakowski.

Rada miejska.

(Zwyczajne posiedzenie z d. 11 maja).

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski.

Sekretarz odczytał pisma, które wpłynęły do prezydjum i odesłano je do sekcyj właściwych.

R. m. Federowiczowi udzielono urlopu. Przyjęto do wiadomości otrzymane z Namiestnictwa pismo, w którem udzielono miastu koncesję na urządzenie targowiska nierogacizną. Wskutek tej pomyślnej wieści uprasza p. prezydent, aby komisja *ad hoc* przed kilku tygodniami wybrana bezzwłocznie sprawą tą się zajęła.

Wpłynęło dalej do Rady podanie, podpisane przez kilku obywateli, zwracające uwagę na nieporządki w mieście. P. prezydent wyjaśnia, że porządkami w mieście zajmuje się p. Eminowicz pod bezpośrednim dozorem i kontrolą delegata sekcji I. Sprawę tę rozpatrzy sekcja I. i sformułuje wnioski zaradcze.

R. m. dr. Jakubowski, odnośnie do znanej sprawy zamknięcia fabryki wskutek złego umieszczenia, stawia wniosek, (Rada uznała jego nagłość), aby w najbliższym czasie magistrat zarządził dochodzenia, czy gdziekolwiek w piwnicach nie znajdują się fabryki lub mieszkania, nieodpowiadające obowiązującym przepisom ustawy przemysłowej i budowlanej. Pod własną odpowiedzialnością winien magistrat opróżnić takie lokale. Przyjęto.

R m dr. Pieniążek zawiadamia w imieniu sekcji prawniczej, że przeciw zakazowi obchodu rocznicy 3 maja, wydanemu przez Namiestnictwo a zatwierdzonemu przez ministerjum spraw wewnętrznych, wniesiono rekurs do trybunału państwa. Zażalenie motywowano tem, że na podstawie art. XIII. ust. zas. uprawnionym jest każdy do wyrażenia swoich myśli, a następnie na podstawie art. XIX., który zapewnia wszystkim, a więc i Radzie prawo pielęgnowania i strzeżenia narodowości swojej. Rekurs już przez syndyka miasta wysłany został.

Z porządku dziennego referował radca m dr. Kasparek sprawę budowy gmachów dla gimnazjum i szkoły realnej, sprawę, w której z takim oporem toczą się rokowania z rządem Na podstawie odpowiedzi ministerjum oświecenia na propozycję Rady, sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego i listu posła Chrzanowskiego, przedstawiał referent całą sprawę.

Wniosków sekcji i referenta, a tem mniej przebiegu dysknsji ożywionej podać nie możemy, gdyż w myśl propozycji r. m. dr Pieniążka, prezydent uprosił sprawozdawców dziennikarskich, aby w tej materji nic nie pisali. Możemy tylko ogłosić, że w myśl wniosku r. m. dr. Jakubowskiego, prezydent dr. Szlachtowski, wraz z delegatem Rady uda się do Wiednia, aby sprawę tę w ministerjum oświaty przeprowadzić. Prezydent działać będzie na podstawie instrukcji, która będzie uchwalona przez sekcję III i IV, które w najbliższym czasie odbędą posiedzenie.

Następnie przyjęto regulamin, tyczący się budowy teatru; w skład komitetu budowy wchodzą: wiceprezydent Fridlein r. m. Wentzel, r. m., Knaus r. m., Beringer i inż. Saare. Regulamin przyjęto bez zmiany. Ten sam referent p. Wdowiszewski, przedstawia wniosek komisji teatralnej, aby komitet budowy był upoważniony do zatwierdzenia ofert na roboty przy budowie teatru o ile one są objęte ad hoc sporządzonym kosztorysem i o ile każda z nich nie przekracza sumy 24 tysięcy złr. Wnioski przyjęto z dodatkiem atoli, że komisja upoważniona jest do tego jedynie w tym razie, gdyby ze względu na nieprzewidziane przeszkody Rada miejska zebrać się nie mogła w ciągu dni ośmiu. O postanowieniach swoich obowiązaną jest komisja zawiadomić Radę na najbliższem posiedzeniu.

Na tem posiedzenie zakończono.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

We wtorek 12 b. m.: Pierwszy gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Marja Stuart*, tragedja w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We czwartek 14 b. m.: Drugi gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama Kameljowa*, dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W sobotę 16 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Księżna Jerzowa*, komedja w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 11 maja.

Hotel pod Różą: Wacław Denker, właściciel dóbr ze Strzelec, Antonina Fruzińska, obywatelka ze Sławkowa, Jan Wysocki z żoną, notarjusz z Mszany Dolnej, Emil Frenkel, dr. medycyny z Warszawy, Stefan Syller, architekt z Warszawy z żoną, Zdzisław Bitner z Księżnic, Marjan Chołowiecki, dr. praw ze Stanisławowa, dr. Filip Drużbacki, prakt. namiest. z Wieliczki, Antoni Babicki właśc. dóbr z Goszkowa, dr. Adolf Bryk z Kolbuszowy, Roman Zieliński, kierownik szkoły z Wieliczki.

Hotel Drezdeński: M. hr. Łubieński, właściciel dóbr z Płoków, Włodzimierz hr. Bawórowski, wł. dóbr z Struszcowa, Antoni Skrzynecki, redaktor „Kurjera Warszawskiego" z Warszawy, Cezar Kaczkowski, inspektor tow. ubezpieczeń z Warszawy, Józefa Bobrownicka, wł. dóbr z Tarnowa.

Grand Hotel: Tadeusz Czapelski, redaktor ze Lwowa, Władysław Nojimski, obywatel z Paryża.

Hotel Krakowski: Franciszek Wiediger, adwokat z Jasła, Marja Sznage, artystka teatru z Warszawy, Jadwiga hr. Łubieńska, właścielka dóbr ze Lwowa.

Ostatnia poczta.

Rzym 11 maja. Ztąd telegrafują do *Czasu*: Dowiaduję się z pewnego źródła, że arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim został mianowany dotychczasowy sufragan i administrator tejże djecezji ks. dr. Eddward Likowski; arcybiskupem-metropolitą mohylewskim zaś dotychczasowy biskup łucko-żytomierski, ks. Szymon Kozłowski, a sufraganem jego ks. Simon, rektor Akademji rzymsko-katolickiej w Petersburgu.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Wiedeń 9 maja. Strejk drukarzy trwa dalej. Liczba strejkujących wynosi trzy tysiące.

Znaim 11 maja. Wszyscy wojskowi, którzy pod przewodnictwem arcyks. Albrechta wezmą udział w podróży generalnego sztabu przybyli już do Retz. Do uczestników tej podróży należą arcyksiążęta: Franciszek Ferdynand i Eugenjusz, oraz szef generalnego sztabu bar. Beck, generał broni Schoenfeld i generał-adjutant hr. Paar.

Obywatele i członkowie straży pożarnej urządzili na cześć dostojnych gości korowód z pochodniami, a chór męski serenadę. Dziś rano udali się uczestnicy podróży przez Hangsdorf do Znaim, gdzie zabawią przez dwa dni.

Leodjum 11 maja. Większość strejkujących robotników znajduje się w bardzo przykrem położeniu; jutro połowa strejkujących podobno na nowo podejmuje pracę. Gubernator miasta wydał odezwę, w której zaręcza robotnikom, chcącym pracować, że postara się o utrzymanie porządku.

Na mityngu w Seraing przemawiali Dewolders i Demblon za wytrwaniem przy strejku i wzywali do przestrzegania porządku i za zachowaniem się spokojnem.

Rada państwa.

Wiedeń 11 maja. Następuje sprawozdanie o audjencji prezydjum Izby poselskiej u cesarza czytamy w *Reichsraths Correspondenz*: Cesarz przyjmował wczoraj w południe najłaskawiej i najżyczliwiej prezydjum Izby poselskiej. Dr. Fr. Smolka uwiadomił cesarza o jednomyślnej uchwale Izby z dnia 8 b. m. a w przemówieniu swem zaznaczył, że najwierniejsze i najprzywiązańsze prezydjum odebrało zaszczytne polecenie, aby cesarzowi złożyło najserdeczniejsze podziękowanie za wyrażone w mowie od tronu wzniosłe zamiary monarchy. Dalej zapewnił prezydent cesarza o niezmiennej wierności i o stałem przywiązaniu do świętej jego osoby. W końcu prosił dr. Smolka cesarza, aby najłaskawiej i najmiłościwiej raczył przyjąć homagialną manifestację Izby poselskiej.

Na przemówienie prezydenta raczył Najjaśniejszy Pan najmiłościwiej odpowiedzieć, że z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości zapewnienie lojalności ze strony Izby poselskiej, a jednomyślność uchwały sercu jego bardzo wielką sprawiła radość. Mianowicie cieszy się cesarz, że okazaną sobie przez niego życzliwość, Izba należycie oceniła i z własnej inicjatywy odpowiedziała tak zgodnie

Podczas audjencji zwrócił cesarz jeszcze raz uwagę na to, że cieszy się z powodu zupełnie jego życzliwym zamiarom odpowiadającej manifestacji Izby, i wyraził nadzieję, że oszczędzony przez to czas, użyty zostanie na załatwienie licznych i ważnych zadań, jakie czekają na Izbę poselską, a w końcu podziękował prezydentowi za zainicjowanie manifestacji a pierwszemu wiceprezydentowi za patrjotyczne przemówienie na końcu ostatniego posiedzenia.

Wiedeń 11 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zdawał prezydent Smolka sprawę o audjencji prezydjum u cesarza, i opisał treść najmiłościwszej odpowiedzi monarchy. Deputowani wysłuchali sprawozdania stojąc z uszanowaniem.

Prezes gabinetu przedstawił Izbie projekt ustawy o zamknięcie uchwały oo do kosztów, jakie państwo ponosi przy regulacji rzeki Mur.

Minister handlu przedstawia ponownie niezachwiany w ostatniej sesji projekt ustawy o administracji na koszt państwa, ewentualnie o wykupienie kolei Albrechta.

Centralny komitet praskiej wystawy przesłał Izbie zaproszenie do zwiedzenia wystawy.

Dep. Beleredi i Lupul skłaniają następnie przyrzeczenie.

Dep. Sommaruga i towarzysze wnoszą o zmianę regulaminu przy wyborach do Rady państwa w połączonym z przyległemi gminami Wiedniu i żądają odpowiedniego pomnożenia liczby deputowanych, których wybiera stolica.

Dep. Luzzatto i tow. żądają założenia w Trjeście włoskiego uniwersytetu, a przynajmniej włoskiej akademji prawniczej.

Wiedeń 12 maja Dep. Peez i tow. wnieśli wczoraj interpelację do ministra handlu w sprawie rozszerzenia zawartej z Węgrami i Niemcami ugody, co do wspólnego czasu kolejowego także na poczty, telegraf i stosunki prywatne.

Dep Pichler i tow. interpelowali ministra handlu w sprawie ochrony prawnej przeciw nadużyciom domokrążców i przy wysprzedażach.

Dep. Wrabetz i tow. polecają rewizją ustawy o spółkach zarobkowych i gospodarczych.

Dep. Marohet i tow. interpelowali w sprawie przyznania prawa jednorocznej służby wojskowej uczniom średnich szkół rolniczych.

Dep. Wrabetz przedłożył i motywował wniosek o zmianę ustawy konkursowej i kładzie nacisk na konieczność obostrzenia przepisów prawa karnego, wymierzonych przeciw symulacyjnym krydatarjuszom. Wnioski te odesłano do komisji prawniczej.

Dep. Hoffman i tow. przedłożyli i uzasadnili projekt ustawy przeciw kartelom i ringom. Wniosek ten odesłano do komisji ekonomicznej, która do liczby 38 członków powiększoną zostanie.

Coronini uzasadnia wniosek, dotyczący zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa, oraz regulaminu jej obrad; mowca żąda mianowicie ustanowienia trybunału, kompetentnego do badania zakwestjonowanych wyborów. Wniosek odesłany został do specjalnej komisji, złożonej z 18 członków.

Wiedeń 12 maja Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza odręczne pismo cesarskie do arcyksięcia Albrechta, w którem monarcha za ponowną znaczną ofiarę na rzecz powiększenia zakładu wychowawczego dla córek oficerskich w Hernals, tudzież za liczne inne czyny wspaniałomyślnego popierania interesów wojskowych, wyraża arcyksięciu swe podziękowanie i zadowolenie.

Wiedeń 12 maja. Imieniem protektora, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który udał się w podróż inspekcyjną generalnego sztabu, otworzy w przyszłą sobotę hr. Taaffe południowo-afrykańską wystawę dra Holuba Wybitni przyrodnicy zapowiedzieli swój przyjazd na wystawę. Także cesarz ją zwiedzi.

Chrudim (w Czechach) 12 maja. W miejsce powołanego do Izby panów radcy budownictwa Hlavki, wybrany został deputowanym konserwatysta Radimsky.

Berlin 12 maja. Komisja w Izbie panów obradująca nad podatkiem dochodowym, przyjęła uchwaloną przez Izbę deputowanych ustawę o nałożeniu podatku dochodowego w wysokości 4% przy dochodach po nad 30.000 marek.

Rzym 12 maja. W Izbie po raz trzeci zarządzono wczoraj imienne głosowanie nad nocją Cavallotti'ego. I tym razem okazał się brak kompletu. Prezydent wyraził ubolewanie, że nawet podpisani na wniosku deputowani, w imiennem nad nim głosowaniu nie biorą udziału. Dobrzeby było, żeby kraj się o tem dowiedział.

Rzym 12 maja. Agencje Stephaniego donoszą z Nowego Orleanu, że tamtejszy konsul włoski został wezwany do Rzymu, aby dokładnie zdał sprawę o znanych zajściach. Zastępować go będzie w urzędzie wicekonsul Poma z Nowego Jorku.

Trjest 12 maja. Członkowie austro-węgierskiej komisyi ukończyli tu już swoje prace i wyjechali do Fiume.

Paryż 12 maja. Układy co do sądu rozjemczego dla załagodzenia zatargów w Chili, przewlekają się i prawdopodobnie nie doprowadzą do pożądanego rezultatu

Paryż 12 maja. Przybył tutaj książę Czarnogóry.

Calais 12 maja. Deputowany angielski Cuningham został w Graham aresztowany w chwili, gdy przypłynął na brzeg angielski.

Bukareszt 12 maja. Jan Bratiano niebezpiecznie zachorował. Weding pism liberalnych stan jego rozpaczliwy. Wczoraj w południe skonstatowali lekarze lekką zmianę na lepsze.

Belgrad 12 maja. Jest rzeczą pewną, że rząd, mimo stanowczo odmownej odpowiedzi królowej na pismo Pasicza, nie przedsięweźmie żadnych kroków gwałtownych, lecz starać się będzie o polubowne załatwienie sprawy.

Ateny 12 maja. Z powodu niepokojących wieści, jakie z wyspy Korfu nadesłali konsulowie, pełnomocnicy niektórych mocarstw zrobili rządowi greckiemu przyjacielskie przedstawienie.

Potrójne przymierze.

Wiedeń 12 maja. Odnośnie do zaprzeczenia niedawno umieszczonego w *Nordd. Allg. Ztg.* wobec pogłoski, jakoby niedawno odnowiono trójprzymierze, dowiaduje się *Polit. Ztg.*, że w tutejszych wpływowych kołach nie wątpią, iż odnowienie trójprzymierza w właściwym czasie z pewnością nastąpi, że jednak nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby to odnowienie już nastąpiło.

Ruch robotniczy.

Bruksela 12 maja. Boulanger wezwany został do policji General stawił się w biurze policyjnym osobiście

Bruksela 12 maja. Burmistrz w rozmowie z organizatorami projektowanej na jutro manifestacji robotniczej radził, aby jej zaniechano. Organizatorowie odpowiedzieli, że rozporządzenie zabraniające urządzenia manifestacji byłoby powodem nowych strejków.

Stolarze i mechanicy postanowili przyłączyć się do bezrobocia.

Gandawa 12 maja. 400 robotników portowych rozpoczęło strejk.

Charleroi 12 maja. Dzisiaj rozpoczął się strejk robotników z hut. Ogólna liczba strejkujących w basenie Charleroi robotników wynosi 34.000.

Fourmies 12 maja. Agitator Coline został aresztowany. W przędzalniach rozpoczęto na nowo pracę.

Parlament francuzki.

Paryż 12 maja. Senat francuzki przyjął ugodę w sprawie Nowej Finlandji i uchwalił kredyt w wysokości 5.000 franków na zapomogi dla ofiar ostatnich zajść w Fourmies.

W Izbie deputowanych dokończył Leon Say swą sobotnią mowę, w której polemizował z protekcjonistami.

Parlament rumuński.

Bukareszt 12 maja. Wczoraj w południe otworzył król ciało prawodawcze mową od tronu, w której zaznacza, że nowe wybory zapewniły rządowi większość i możność pracowania dla dobra państwa. Mowa od tronu zapowiada, że obok budżetu wejdzie na porządek dzienny oczekiwana z uzasadnioną niecierpliwością nowa taryfa, której zadaniem jest uregulowanie stosunków handlowych. Sprawę obrony krajowej poleca król jak zwykle patrjotyzmowi Izb. Aby sprawa ta z powodzeniem mogła być załatwiona, przedstawi rząd Izbom nowe, w ścisłym związku z budżetem pozostające, projekty ustaw.

Gdy król wchodził do Izby i gdy ją opuszczał wznoszono na jego cześć pełne zapału okrzyki.

Izba ukonstytuowała się zaraz po odczytaniu mowy od tronu.

Prowizoryczne biuro ukonstytuowało się pod przewodnictwem księcia Dymitrego Ghiki, jako najstarszego wiekiem deputowanego. Można się spodziewać, że weryfikacja mandatow do jutra będzie ukończona.

Choroba Gladstone'a.

Londyn 12 maja. Gladstone zachorował na febrę, wskutek zaziębienia. Przebieg choroby dotychczas lekki. W każdym razie chory przez kilka dni nie może opuszczać pokoju.

Ujęcie zabójcy Belczowa.

Belgrad 12 maja. Mówią tu, że były kapitan Uzunow, brat rozstrzelanego majora Uzunowa i jego wspólnicy, zostali w m. Krajowa aresztowani jako mordercy Belczowa.

Katastrofa na morzu.

Newport (Anglja) 12 maja. Na pokładzie parowca „Tamervilla" wiozącego naftę wybuchła eksplozja, 5 osób zabitych, 13 rannych.

(Od własnych korespondentów).

Smutny objaw.

Gdańsk 11 maja. W okręgu grudziądzkosuskim odbyły się wybory uzupełniające do Sejmu pruskiego. Polacy tym razem, wbrew poleceniu polskich komitetów, głosowali na Niemców. Dlatego nasz kandydat p. Rybiński z Dębińca, otrzymał tylko 9 głosów, — kiedy na kandydata wolnomyślnego głosowało 126 a na landrata Conrada 227 delegatów. Ten ostatni więc wybrany. Niepowodzenie polskiego kandydata jest skutkiem bałamuctw tych ludzi, którzy nazywają się politykami rozumu, a w łamach *Orędownika* i *Kurjera Poznańskiego* szerzą wśród ludu prusofilstwo.

Koło polskie.

Wiedeń 11 maja. Koło polskie uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu wysłać deputację do hr. Taaffego, która wręczy p. ministrowi memorandum Koła w sprawie zmiany dni targowych na nierogaciznę galicyjską w Wiedniu, oraz w sprawie zmiany ustawy weterynaryjnej; uchwalono dalej, domagać się u rządu założenia po kraju trafik solnych, oraz sprzedaży taniego kainitu kałuskiego — których to spraw domaga się Koło od dawna. Postanowiono także zażądać przy rozprawie budżetowej wniesienie ze strony rządu projektu ustawy cywilnej w jak najkrótszym czasie, wpierw, nim przyjdzie pod rozprawy nowa ustawa karna.

Na posiedzeniu byli obecni: min. Zaleski, oraz dr. Juljan Dunajewski.

Wiedeń 11 maja. Koło polskie dało u Sachera obiad na cześć ks. Jerzego Czartoryskiego, który, jak wiadomo, powołany został do Izby panów. Przemawiali: prezes Jaworski, pił na zdrowie księcia, następnie dr. Czerkawski na zdrowie ministra Zaleskiego, ten zaś ostatni na cześć prezesa Koła p. Jaworskiego. W imieniu Rusinów wniósł toast na cześć księcia Czartoryskiego p. Ochrymowicz.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego“.

Prawnik ukończony poszukuje miejsca koncipjenta u adwokata lub notarjusza. Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego“ pod literami J. K. 274(22-?)

Praktykanta z dobrego domu z pięknem pismem poszukuje dom komisowo-agencyjny Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 283(3-?)

Doniesienia rozmaite.

Obrazów starożytnych kilka sztuk jest zaraz do sprzedania, Wiadomość ul. Rybaki l. 4. 286(2-3)

Zgubiono na plantach bransoletkę srebrną z ametystami. Znalazca zechce łaskawie zwrócić ulica Dolnych młynów 9 na dole, za stosowną nagrodą. 287 2-2)

Ktoby miał do sprzedania mało używaną kasę ogniotrwałą Wertheima, Wiesego, Polzera lub innej dobrej fabryki, zechce się zgłosić do domu komisowo-agencyjnego Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 28:(4-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

3 przegrane fortepiany, Genossenschaft, Wopeterny, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 267(7-7)

Lokale.

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia; widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Kilka pokoi kawalerskich na parterze i na I-szem piętrze pojedynczo i elegancko umeblowanych zaraz do wynajęcia ul. Gołębia l. 4. 28 (4-4)

Dyrekcja Towarzystwa tkaczy

założonego pod opieką św. Sylwestra w r. 1882,

przy szkole tkackiej w Korczynie

(poczta loco)

Poleca P. T. Publiczności

wyroby czysto lniane jak:

Płótna w różnych gatunkach apreturowane lub nie, wszelką bieliznę stołową zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe, kapielowe białe lub szare, dwy zwykłe i adamaszkowe, płótna żaglowe, liberyjne, chustki, ścierki i t. p. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące

po nader umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Czyniąc zadosyć P. P. Publiczności oświadczamy, że I. krajowa fabryka tkacka w Korczynie, swojego czasu anonsowana, tu nie istniała ani istnieje. 1333(?-4)

Na wiosenną porę!

Na letnią porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI
Ubiorów
Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(17-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, mężykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy

po zdumiewająco tanich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9, I-sze piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na letnią porę!

Na wiosenną porę!



KONKURS.

W celu obsadzenia z dniem 1 września 1891 r. posady nauczyciela śpiewu solowego w Konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 31 maja 1891 r.

Płaca roczna złr. 900 w. a.

Obowiązki: udzielanie przez 10 miesięcy w roku, po 12 godzin tygodniowo, uczniom rzeczonego zakładu nauki śpiewu solowego, ewentualnie branie udziału w produkcjach Towarzystwa muzycznego.

Podania, w których kandydaci, przedkładając własne curriculum vitae, udowodnić winni swe wykształcenie muzyczne w ogóle, w szczególności zaś uzdolnienie do udzielania nauki śpiewu solowego, przyjmuje

Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

oryginalnego Carbolineum

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

w handlu W. Krzysztofowicza

W KRAKOWIE, A—B 37. 134 (1-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr.

Zakład wodoleczniczy
Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(18-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski*, właściciel i kierownik Zakładu.

Szparagi i żywe raki

codziennie świeże dostać można

W HANDLU KNORECKA

W KRAKOWIE

przy ulicy Florjańskiej L. 23,

oraz wszelkie towary kolonjalne w najlepszych gatunkach i artykuły spożywcze po cenach jak najtańszych

a mianowicie: 1311(1-10)

Chleb wiejski czysto żytni, **ogórki kiszone** bardzo smaczne po 2 i 3 cnt., **powidła bośniackie, bulion litewski** po 4 złr. domowy z dziczyzny po 6 złr. kilo, słynne **bocheńskie warzywa** i owoce zasuszone, masło dworskie kuchenne po 95 cnt. i śmietankowe po 1 złr. 30 cnt. kilo.

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek n[illegible] połowę zwykłej ceny i sprzedaje, dopóki zapas star[illegible] zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 ½ metra długości i szerokości, sztuka	1 złr.	50 cnt
Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości „	1 „	80 „
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 „	50 „
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 „	50 „
Koc mezki, wyborowego gatunku sztuka	8 „	— „
Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 „	— „
Koc jedwabny bouret sztuka	3 „	50 „

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur

872(10-20) Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr 23

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej **w Rakowicach pod Krakowem**

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

- Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
- Surogat Kawy w szklankach
- Kawę śrutową francuską Rozmanita
- Cykorję krakowską gorzką.
- Kawę figową.
- Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
- Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
- Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozwoju chlubnie rozwiniętych wytworów moich. 55(131-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Medale pamiątkowe

na obchód setnej rocznicy Konstytucji 3-go Maja 1891 roku

wybił

WACŁAW GŁOWACKI
jubiler

w RYNKU GŁÓWNYM

w pałacu J. O. księżny Jabłonowskiej. 1326(4-6)

Srebrny po 1 złr. **50** cnt., bronzowy po **20** cnt.

Mieszkania

urządzone z komfortem i wszelkiemi wygodami, złożone z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, garderoby, są do wynajęcia od 1 b. r. w nowo wybudowanym domu ul. Starowiślna l. 4. Wiadomość na miejscu u stróża. 1332(1-3)

Do wydzierżawienia

od 1 marca 189- **folwark**, korzystnie położony, niedaleko granicy Szląska, obszaru około 410 morgów w najlepszej kulturze wraz z gorzelnią. Poczta i stacja kolei w miejscu. Bliższych wiadomości udziela Administracja „Kurjera Polskiego“. 1341(1-3)

Kamerdyner

wdowiec, w średnim wieku, (z jedną dorosłą córką), dobry myśliwy, posiada chlubne świadectwa z Galicji i Poznańskiego z domów magnackich, poszukuje od 1 czerwca b. r. posady. F. W. 40, poste-restante Radomyśl nad Sanem. 1293(6 6)



„LUX“
Dr. BORKOWSKI

I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najlepsze wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr., Singera B od 29 złr.: ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję napowrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E. Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(20-?)

Bardzo korzystna

dzierżawa folwarku

mającego 150 morgów obszaru w bliskości Krakowa jest z powodu choroby zaraz do odstąpienia. Bliższe informacje pod lit. P. J. post. rest. Podgórze. 1347(3-3)

Szparagi

codziennie świeżo wycinane w ogrodzie na **Wielopolu Librowskiem Nr. 18**

Gospodarz

w średnim wieku, żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, obeznany z prowadzeniem gorzelni, uprawą chmielu i wszystkiemi gałęziami postępowego gospodarstwa, od lat kilkunastu i obecnie w większym majątku samodzielnie pracujący, posiadający chlubne świadectwa z pierwszych gospodarstw, zdolny do zastępstwa właściciela w czynnościach przełożonego obszaru, poszukuje odpowiedniej posady od 1 Lipca br. 1338(2 3)

Oferty uprasza nadsyłać pod adresem: Balicki w Krakowie, ul. Krowoderska W. W.

Jąkanie, seplenienie, zacinanie się

i t.p., oducza za pomocą własnej swej metody

Leon Stępowski

Artysta dramatyczny Teatru Krakowskiego. Kurs nauki przy codziennej pracy trwa 3 miesiące

Adres: plac Dominikański Nr. 1., dom Stockmara. 1189(1-?)

Magazyn Mód

R. Bednarskiej

w Krakowie, 1267(5 12

ul. św. Marka, róg ul. Florjańskiej, dom Wielm. Państwa Bzowskich.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, 1298(1-12,

Rynek główny Nr 10.

HANDEL TOWARÓW

korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych jako to:

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych Paciorków i wielki wybór obrazków świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Szanownej Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

Ceny bardzo niskie.

MAGAZYN
TOWARÓW BŁAWATNYCH
i
KONFEKCYJ DAMSKICH
Ignacego Sobolewskiego

W KRAKOWIE

otrzymał w wielkim wyborze wszelkie

nowości na suknie

oraz

materyały na okrycia i płaszczyki

i poleca t. kowe 1176(15-?)

po cenach umiarkowanych.

Próbki na żądanie opłatnie.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(19-?)

Bronisław Dobrzański.

Zarząd dóbr Obłaźnice

o. p. Nowesioło k. Stryja.

MASŁO 5 kigr. paczka bruto franco: pierwsza strefa **3** złr. **?0** cnt., druga strefa **3** złr. **99** cnt.

1242(15-?) Z poważaniem **H. Selieb.**

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD
Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

Dla amatorów!

W handlu artykułów do palenia

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 23

jest do nabycia starożytna

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

KAMIENICA

w pięknem położeniu, na przedmieściu (Półwsiu Zwierzynieckiem), z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w handlu pana Konikowskiego, przy ulicy Zwierzynieckiej

Nauczyciel tańców
Łobojko Konstanty

udziela lekcje 1074(6-6)

codziennie w mieszkaniu przy **ul. Szewskiej l. 4 II. piętro.**

jako też w domach prywatnych i pensjonatach.

Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 5 popołudniu.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- ?·1? rano (pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).
- ?·35 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
- ?·50 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki
- 9·— rano (pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)
- 9·37 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca, Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 9.59 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki
- 2·05 popoł. (pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)
- 2·44 „ (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
- 3.01 „ (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki
- ?·55 wiecz. (pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)
- 7.3? „ (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
- 7,55 „ (pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5·42 rano (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki
- 5·56 „ (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
- 6·02 „ (pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)
- 6·30 „ (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)
- 10·19 rano (pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki
- 10·35 „ (pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa — z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
- 10·37 „ (pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)
- 3·47 popoł. (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki
- 4·0? „ (pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna) — z Zwardoni, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
- 4·13 „ (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa
- 3.47 wiecz (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki
- 9.06 „ (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa — z Oświęcima.
- 9·38 „ (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)

Odjazd z Tarnowa:

- 1·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
- 9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
- 2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

- 12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
- 11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 4?3) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
- 7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(3-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 maja.

Waluty.	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	139	—	140	—
Marki niemieckie	57	40	5?	90
20-to frankówka ważna	9	30	9	40
Rubel srebrny obrączkowy	1	30	1	45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	92	—	92	60
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	70	105	40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	40	94	10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	—	105	—
4½% „ „	9?	40	99	—
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100	60	101	40
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97	—	98	50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	70	99	30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	5	98	50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95	5	96	10
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95	20	—	—
5% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	70	100	40

	płacą		żądają	
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108	80	109	?
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100	70	101	40
4½% „ „ „ „ „ „ „	93	20	?3	?0
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	—	10?	—
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	6?	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	5?	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100	30	10?	30
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika . . . po 200 złr	2?8	—	22?	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . „ 200 „	2?5	—	2?8	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	??8	—	?31	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	—
„ Stanisławowa	26	50	27	50
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18	50	19	20
„ węgierskiego „ „	12	25	13	—
„ włoskiego „ „	13	—	14	—
Bazylika Buda-Pesztu	7	—	7	60

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.